Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 206. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 8 września 1931 r.** | **Rok XXV.**

Na chwiejnem rusztowaniu złych ustaw gospodarczych.

W jednym z cyrków produkował się świetny ekwilibrysta. Stawiał cztery drewniane stoły jeden na drugim. Na najwyższem lokował dwa krzesła tak, że każde z nich dotykało stołu tylko dwoma nogami. Aby nie spadły kładł na siedzenia deskę, na desce stawiał na jednej nodze trzecie krzesełko i siadał na nim, czytając z podziwu godnym spokojem gazetę. Cała piramida chwiała się i trzeszczała, a widzom dech w piersiach zamierał.

Równowaga naszego gospodarstwa społecznego jest dziwnie podobna do wybalansowania tej piramidy cyrkowej. Wszystko się chwieje, wszędzie trzeszczą wiązadła. **U góry siedzi rząd i robi, jak mówią Francuzi „dobrą minę do złej gry“,** czytając przez siebie wydawane gazety.

Wiele się u nas mówiło o ustawodawstwie podatkowem. Wszyscy wiedzą, że jest złe, jednak mają obowiązek ciągle to sobie uprzytamniać. Według p. Bernhardta („Pięć lat na froncie gospodarczym“) **obciążenie podatkowe na rzecz skarbu państwa, samorządów terytorjalnych, samorządów gospodarczych oraz szkół zawodowych rozkłada się między poszczególne grupy gospodarstwa społecznego następująco w procentach:**

Nieruchomość gruntowa	13,6%
Przemysł rolny	0,7
Budynki	6,9
Place	0,2
Lokale	3,5
Górnictwo, hutnictwo i przemysł fabr.	27,1
Rzemiosło	3,7
Handel	32,8
Zajęcia przemysłowe	0,4
Wolne zajęcia zawodowe	1,3
Inne dochody fundowane (z nieruch.)	1,3
Praca najemna	8,1
Osoby zwolnione od służby wojskowej (podatek wojskowy)	0,4
Razem	100,0%

Z powyższego wynika, że 70% ludności wiejskiej opłaca w najlepszym razie 15% podatków, gdy 30% ludności miejskiej 85%. Zatem po przerachowaniu **każdy mieszkaniec miasta jest około czternaście razy wyżej opodatkowany, niż mieszkaniec wsi!**

Rezultaty takiego rozkładu ciężarów podatkowych są wiadome. Budżet tegoroczny państwa, mimo niesłychanie ostrych zarządzeń oszczędnościowych, nie jest zrównoważony. Rząd czyni wprost rozpaczliwe wysiłki, aby go dociągnąć **po stronie wydatków do 2450 miljonów** i choć jest nadzieja, że mu się to uda, to jednak nikt nie potrafi powiedzieć coś pewnego o stronie dochodowej.

Samorządy nie potrafiły przeprowadzić sanacji swych budżetów. Złym przykładem świeci stolica, która nie wypłaca na czas poborów urzędniczych i robotniczych. Nacisk rządu na samorządy okazał się niedostateczny.

Z budżetem państwowym wracamy do poziomu z 1925 r. O redukcji budżetów socjalnych, które pochłaniają 700 miljonów rocznie nic nie słychać. Osiągnęliśmy już taki stan rzeczy, że **zakłady ubezpieczeń społecznych są bogatsze od skarbu państwa i że są największą potęgą finansową w Polsce.**

Rząd trzyma się zasady utrzymywania równowagi na tem zbutwiałem rusztowaniu obłędnych ustaw gospodarczych. Co ciekawsze, że do swej polityki zdołał przekonać czołowych reprezentantów naszego życia gospodarczego. W „Przeglądzie gospodarczym“ organie Lewiatana czyta się gęsto uwagi, że **w obecnej sytuacji nie czas na zasadnicze reformy.** Trochę w tem rozumowaniu jest racji. Zapewne z takiej piramidy cyrkowej nie można zejść bez zachowania maksimum ostrożności. Ale nie można na niej siedzieć wiecznie i czekać na poprawę konjunktury. **Prędzej, czy później cała budowa runie.** Nie wytrzyma jej najważniejszy fundament, jakim jest reszta porwanych już na strzępy nerwów społeczeństwa.

Dochodzimy do sedna sprawy. Zbliża się jesień i z nią sesja sejmowa. Debaty nad poprawą naszego ustawodawstwa gospodarczego muszą się zacząć. Jest tak źle, że nie chodzi już tyle o samą naprawę, bo to wymaga czasu, **ile o mówienie o tej naprawie, które mogłoby dodać ludziom otuchy na przetrwanie nadchodzącej zimy.**

To są zadania Sejmu. Rząd oprócz przygotowania projektów nowych ustaw musi się zacząć starać o pożyczki. P. Paweł Reynaud, francuski minister kolonij, który niedawno podejmował bankietem min. Zaleskiego, dla zadokumentowania francusko - polskiej przyjaźni oświadczył: „A wie Pan przecież, że wszędzie, gdzie znajduje się Francja, Polska jest niedaleko“. **Francja znajduje się bardzo blisko swych niezmierzonych zapasów złota, Polska jest jednak od nich bardzo odległa, bardziej niż np. Węgry, czy Austrja, które znów wyciągnęły ręce po wielkie pożyczki.**

Zapewne piękna jest rola dumnego choć ubogiego krewnego, który ma pusto w żołądku lecz o pomoc nie prosi. Można ją jednak grać tylko do czasu, dopóki się nie straci reszty sił. Jeżeli się nie przestanie, **bogaty przyjaciel uroni parę tanich łez na grobie i na tem się skończy cała komedja.**

Trzeba zacząć przestawiać spiętrzone stołki i trzeba kogoś poprosić o pomoc. Jest najwyższy czas. Społeczeństwo musi widzieć celowe wysiłki, a wtedy wytrzyma, choćby nawet było gorzej. **Załamanie przyjdzie wtedy, gdy sfery rządowe tych prawd nie zrozumieją.**

St. Równicki.

Hr. Grawina zrozumiał ducha gdańskiego.

Jego raport stał się kamieniem obrazy dla niemieckich nacjonalistów.

Berlin, 6. 9. (PAT). Niemiecka prasa nacjonalistyczna przyjęła z wielkiem niezadowoleniem informacje o treści raportu hr. Graviny. Hr. Gravina — utrzymuje jeden z korespondentów — w raporcie swym **„Bez żadnego bliższego umotywowania oraz bez dowodów“ przypisuje całą winę naprężonych stosunków polsko-gdańskich nacjonalistycznym zjazdom partyjnym oraz demonstracjom niemieckiej partji prawicowej, odbytym w Gdańsku.** Czyni to jedynie dlatego, że Polska wniosła w tej sprawie skargę.

„Deutsche Tages Ztg.“ pisze: W raporcie swym hr. Gravina **śmie potępić to, że na owych zjazdach była mowa o powrocie Gdańska do Niemiec,** gdy z drugiej strony hr. Gravina w raporcie nie wspomina o **stałem wysyłaniu polskich patroli na teren W. M. Gdańska.** Według informacyj prasy, hr. Gravina w raporcie miał wyrazić Polsce pochwałę za jej przychylność do Gdańszczan.

Co do motywów, jakie kierowały hr. Graviną — pisze korespondent „Deutsche Tages Ztg.“ to panują różne opinje. Jednakże odnosi się wrażenie, że **hr. Gravina jest obecnie uprzedzony w stosunku do Gdańszczan.** W tej samej sprawie ukazał się również komunikat biura informacyjnego Conti, który zaznacza, że **komisarz Ligi Narodów w Gdańsku tym razem wypowiedział się na niekorzyść Gdańszczan.** Hr. Gravina w raporcie swym nie wspomniał o tem, że nieporozumienie polsko-gdańskie wypływa przedewszystkiem rzekomo z nie dotrzymania przez Polskę zobowiązań natury gospodarczo-politycznej“. Zarazem odnosi się wrażenie, że hr. Gravina **„naturalne uczucie solidarności Gdańszczan wobec Niemiec“ uważa za nielojalność w stosunku do Polski“.**

Litwa stawia trudności

przy założeniu uniwersytetu katolickiego.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 7. 9. Według autentycznych uzyskanych przez nas informacyj, sprawa uniwersytetu katolickiego w Kownie przedstawia się następująco:

Zbiórka na cel założenia uniwersytetu katolickiego, przeprowadzona wśród emigracji litewskiej w Ameryce przyniosła 40.000 dolarów. Gdy z kolei zwrócono się do rządu kowieńskiego o zezwolenie na wniesienie gmachu w stolicy **rząd litewski odmówił, motywując odmowę istnieniem w Kownie państwowego uniwersytetu.** Odmowa skłoniła do interwencji Watykan i po ponownem podjęciu rokowań, rząd zrewidował swe stanowisko w tym kierunku, że wprawdzie nadal uważa założenie uniwersytetu katolickiego w Kownie za niecelowe, jednakowoż ze swej strony **proponuje organizatorom stworzenie siedziby tej uczelni w Kłajpedzie.** **AR.**

Litwini zamknęli 24 szkół polskich.

Prasa litewska podaje: Na bieżący rok szkolny na terenie powiatów koszedarskiego, wiłkomirskiego, poniemirskiego, kalwaryjskiego i olickiego uległy zamknięciu 24 polskie szkoły ludowe. Jako powód zamknięciu władze litewskie podają niski poziom nauczania oraz brak odpowiednich lokali szkolnych. Natomiast na prośbę towarzystwa „Pochodnia“ oraz kół obywatelskich zezwolono na uruchomienie 6-ciu szkół zawodowych z językiem polskim.

Hitlerowcy gotują się do wielkich demonstracyj

przeciw-francuskich.

Laval i Briand zobaczą w Berlinie oblicze prawdziwych Niemiec.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 9. W ostatnich dniach, jak donosi „Welt am Montag“, odbyły się między narodowymi socjalistami a niemiecko-narodowymi **poufne konferencje w sprawie wspólnej akcji w dniach pobytu ministrów francuskich w Berlinie.**

Podczas gdy niemiecko-narodowi byli zdania, że należy ograniczyć się **do zebrań protestacyjnych** przeciwko porozumieniu francusko - niemieckiemu, w zamkniętych lokalach, narodowi socjaliści **forsowali plan wystąpienia z demonstracjami ulicznemi,** przedewszystkiem już w chwili przybycia Brianda i Lavala przed dworcem a następnie przed hotelem, gdzie zamieszkają ministrowie francuscy oraz przed ambasadą francuską.

Delegaci narodowo - socjalistyczni przedłożyli nawet dokładny plan i podjęli się wykonania go bez jakiejkolwiek pomocy z udziałem tzw. oddziałów szturmowych, odgrywających w ruchu narodowo - socjalistycznym rolę janczarów Hitlera. **Strategiczne kierownictwo tej akcji objąć by miał poseł do Reichstagu Göbbels.**

Niemiecko - narodowe związki młodzieży i Stahlhelm **dotychczas nie zdecydowały się, czy poprą akcję Göbbelsa.**

—o—

Wszechniemcy przeciw Brüningowi i Francji.

Berlin, 6. 9. (PAT.) Dziś odbył się w Berlinie doroczny zjazd wszechniemców. Prezes związku Class w przemówieniu zaatakował **ostro kanclerza Brüningna i obecny rząd.** Jako jedyne wyjście z obecnej sytuacji uważa mówca **konieczność nie oglądania się Niemców na obcą pomoc.**

Idea porozumienia z Francją — oświadczył mówca — **jest złudzeniem.** Zagadnienie niemieckie może być **rozwiązane tylko w sposób przeciwny do stanowiska francuskiego.**

—::—

Briand przybył do Genewy.

Genewa, 6. 9. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego przybyło do Genewy wielu mężów stanu i dyplomatów, którzy wezmą udział w obradach rozpoczynającego się jutro zgromadzenia Ligi Narodów. **Wśród przybyłych znajduje się m. in. minister Briand.**

Ostateczny wyrok śmierci na anszlus

Trybunał haski wydał swoje orzeczenie.

Genewa, 5. 9. Dziś na sesji publicznej międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości w Hadze wydał orzeczenie (avis con sultatif) w sprawie unji celnej austrjacko-niemieckiej. **Orzeczenie Trybunału zostało równocześnie ogłoszone w Genewie.**

Jak wiadomo, Trybunał miał wydać opinję, czy unja celna jest zgodna z art. 88 traktatu w St. Germain, oraz z protokółem z r. 1922 o udzieleniu międzynarodowej pomocy dla Austrji.

Trybunał haski **8 głosami przeciwko 7 wydał orzeczenie, że unja celna nie jest zgodna z postanowieniami protokółu z 1922 r., a 7 głosami, że unja nie jest zgodna z art. 88 traktatu St. Germain.**

Ponadto 6-ciu członków Trybunału, wśród których znalazł się **przedstawiciel Polski, prof. dr. Roztworowski** złożyło wspólną deklarację głoszącą, że projektowana **unja celna posiada charakter grożący niezależności ekonomicznej Austrji, a temsamem niepodległości tego państwa.**

Prócz tego ogłoszono opinję mniejszości sędziów w liczbie 7-miu, którzy podpisali opinję, **iż unja celna jest zgodna zarówno z art. 88 traktatu St. Germain, jak i z protokółem z 1922 roku.**

Opinja większości wychodziła z założenia, że Austrja jest zbyt czułym punktem w porządku europejskim i że jej egzystencja jest jednym z podstawowych warunków pokoju w Europie, ażeby **Austrja mogła narażać na szwank swą niepodległość lub też zawierać umowy, któreby tę niepodległość kwestjonowały.**

Jak się dowiadujemy, za unją celną głosowali sędziowie: Adatci (Japonja), Kellog (Ameryka), **Rollin - Jacquemyns (Belgja),** Hurst (Anglja), Schücking (Niemcy), van Eysinga (Holandja), oraz Wang (Chiny).

* * *

Zastanawiający jest udział sędziego belgijskiego po stronie Niemiec i Austrji. — przyp. red.

Dalej trzymają się zdaleka.

Dygnitarze i politycy ruscy zbojkotowali raut lwowskiego wojewody. — Trudno — władze polskie muszą tropić i tępić nowoczesne hajdamactwo.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą, że na raut urządzony przez wojewodę tamtejszego z okazji otwarcia Targów Wschodnich, **zaproszono 60 działaczy rusińskich** z metropolitą Szeptyckim na czele. Zaproszeni jednak w raucie **udziału nie wzięli.**

Wojewodzie chodziło o krok pojednawczy w stosunku do Rusinów małopolskich. Widocznie mają oni żal do władz polskich za liczne aresztowania w wyniku śledztwa w sprawie zamachu na śp. Hołówkę.

Przyaresztowano mianowicie cały szereg studentów ukraińskich, między innymi ujęto w lesie pod Drohobyczem dezertera wojska polskiego, przy którym znaleziono 4 paszporty i broń. Student ten ukrywał się od 7 dni w lasach i starał się przejść zieloną granicę do Czechosłowacji. Ujęto podobno również komendanta bojówki, która miała zamordować posła Hołówkę, oraz pewną kobietę, stojącą w ścisłym związku z Ukraińską Organizacją Wojskową (U. O. W.).

We Lwowie krążą także pogłoski o przygotowaniach ukraińskich do zamachu na Targi Wschodnie.

Na fałszywym tropie.

Ujęci w Rydze pasażerowie na „gapę" nie mają z zabójstwem Hołówki nic wspólnego.

Na pokładzie jednego ze statków, przybyłych do Rygi, odkryto dwóch młodzieńców, podróżujących — bez biletów. Obu aresztowano, gdyż władze śledcze miały podejrzanie, iż są to zbrodniarze ukraińscy, którzy w Truskawcu zamordowali Hołówkę. Sprawa już się wyjaśniła. Policja była na tropie fałszywym.

Ryga, 6. 9. (PAT). Łotewska policja polityczna zakończyła badanie **Jabłonowskiego i Piątkowskiego zatrzymanych** na statku „Everana", przybyłych tu z Gdyni bez posiadania wizy wjazdowej, i po stwierdzeniu braku wszelkich cech przestępczych przekazała ich prefektura celem wysłania poza granice państwa, jako niepożądanych obcokrajowców.

W rocznicę bitwy na szańcach Woli.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.) Obchód setnej rocznicy pamiętnej bitwy na szańcach Woli, na których w obronie Warszawy padło 40 żołnierzy, przyjął charakter niezwykle uroczysty. Mały kościołek na Woli pomieścił zaledwie przedstawicieli władz i część delegacyj z sztandarami różnych stowarzyszeń. Kompanje honorowe wojska i P. W. jak i liczne rzesze ludu znalazły miejsce przed kościołem.

Po Mszy św. złożono no grobie żołnierzy poległych na szańcach Woli kilkadziesiąt wieńców. Prezydent m. st. Warszawy wyraził cześć bohaterskim obrońcom Woli a pułk. Dunin-Wolski nakreślił przebieg walki o Warszawę 100 lat temu. Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego.

—o—

Burza na morzu.

Na Bałtyku i w zatoce w sobotę panowała silna burza. Statki znajdujące się w drodze szukały schronienia w portach. Siła wiatru wschodniego dochodziła do 9-u stopni. Uszkodzeń w porcie gdyńskim nie było.

Dyrektor Żeglugi Polskiej Rummel wyjechał do Wenecji na międzynarodowy kongres żeglugi rzecznej i morskiej.

Nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Hołówki w cerkwi ukraińskiej.

Łuck, 7. 9. (PAT.) Wczorajszej niedzieli w ukraińskiej cerkwi św. Krzyża z inicjatywy wszystkich organizacyj i instytucyj ukraińskich na Wołyniu odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Tadeusza Hołówki. Przybyli na nabożeństwo m. in. p. wojewoda wołyński Józewski, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj politycznych i społecznych ukraińskich. Ks. infułat Paszczewski, były protopresbiter armji atamana Petlury w kazaniu, wygłoszonem w czasie nabożeństwa, uczcił imieniem społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu pamięć ś. p. Tadeusza Hołówki zwracając się do p. Wojewody Józewskiego, zapewnił go, że ofiara zamordowanego posła będzie krwawą pieczęcią ostatecznego porozumienia i współżycia obu społeczeństw. (Oby tak było — red.)

Nie długo wytrwał na posterunku.

Lwów, 7. 9. (Tel. wł.) Tutejszy komisaryczny prezydent miasta Brzozowski ustępuje ze swego stanowiska na własną prośbę. Następcą jego ma zostać podobno poseł B. B. Zdzisław Stroński.

Powszechny spis ludności 9 grudnia.

(PAT). Dnia 9 grudnia odbędzie się powszechny spis ludności. Będzie miał on zakres węższy, jak podaje prasa, niż spis z 1921 r., nie będzie bowiem obejmował spisu gospodarstw rolnych, leśnych, ogrodniczych, jak również gruntów wspólnych, zwierząt domowyych. Ogranicza się jedynie poza spisem ludności do spisu mieszkań i budynków. Prace przygotowawcze wykonane będą w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Z frontu walki z bezrobociem.

Żywiciele rodzin mają mieć pierwszeństwo.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało polecenie, aby państwowe urzędy pośrednictwa pracy obsadzały wolne miejsca pracy przedewszystkiem żywicieli rodzin, a z pośród nich przedewszystkiem tych, którzy korzystają z zasiłków ustawowych. Równocześnie polecił minister pracy wojewodom, aby wpłynęli na pracodawców, aby zatrudniali przedewszystkiem żywicieli rodzin.

Hojna ofiara Kiepury na bezrobotnych.

Lwów, 7. 9. (PAT). Przebywający od kilku dni we Lwowie p. Jan Kiepura ofiarował na ręce p. wojewody lwowskiego 1 000 zł na cele komitetu walki z bezrobociem.

Ojciec św. zaniemógł.

Rzym, 7. 9. (Tel. wł.) Rozeszła się pogłoska, że papież, przemęczony trudnościami rokowań, prowadzonych między Watykanem a rządem faszystowskim, poważnie zaniemógł i nie opuszcza na skutek polecenia lekarzy łóżka.

Naprzód Locarno wschodnie!

Berlin, 6. 9. (PAT). Na zapytanie jednego z genewskich korespondentów niemieckich, zwrócone do delegata francuskiego François Ponceta, co on rozumie pod ‚rozwiązaniem kwestyj wschodnich — sprawa korytarza, czy też Locarno wschodnie", ambasador francuski miał odpowiedzieć: „Jedno i drugie".

Na dalsze pytanie: „a w jakim porządku?" — François Poncet odpowiedział: „Najprzód Locarno wschodnie".

Zgon b. posła do Dumy rosyjskiej

ś. p. Wiktor Jarońskiego.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.) W Kielcach zmarł ś. p. Wiktor Jaroński, który na krótko przed wojną był posłem polskim w Dumie. Ś. p. Jaroński wsławił się między innemi tem, że w dniu 8 sierpnia 1914 r. złożył w imieniu Koła Polskiego pamiętną deklarację polityczną, wypowiadającą się za „zjednoczeniem rozerwanego na trzy części narodu polskiego". Wkrótce po tej deklaracji pojawiła się **odezwa do Polaków naczelnego wodza, w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.**

Po wskrzeszeniu państwa polskiego ś. p. Jaroński udziału w życiu politycznem już nie brał, z powodu złego stanu zdrowia. Umarł obecnie na suchoty.

„Nautilus" daje znaki o sobie.

Trondsee, 5. 9. Tutejsza radjostacja donosi, że udało jej się nawiązać **kontakt radjowy z łodzią podwodną „Nautilus".** Na pokładzie łodzi wszystko w porządku.

Bliższych szczegółów o przyczynach 5-dniowego przerwania kontaktu z łodzią **nie odebrano z powodu przeszkód w odbiorze.**

Amerykańska pszenica dla głodnych Chińczyków.

Waszyngton, 5. 9. Rząd chiński zwrócił się z prośbą do rządu amerykańskiego **o odstąpienie pewnej ilości pszenicy dla dotkniętych klęską powodzi wielkich dzielnic Chin,** których mieszkańcy cierpią straszliwy głód. Pszenica, w Stanach której nadmiar miał być zniszczony, w ten sposób zostałby z pożytkiem zużyty.

Stany Zjednoczone zgodziły się zasadniczo na tę propozycję **i postanowiły udzielić Chinom 16 miljonów buszli pszenicy.**

Odjazd dzieci polskich do Niemiec.

(PAT). Z Poznania odjechał ostatni transport dzieci polskich z Niemiec w liczbie 1300, które bawiły w Polsce u krewnych i na kolonjach letnich. Dzieci zajęły długi, 20 wagonowy pociąg pod opieką specjalnie przydzielonych konwojentów. Ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła" i okrzykami, niech żyje Polska!" dzieci opuściły z żalem kraj ojczysty.

Komendant Zeppelina - prezydentem Rzeszy?

Duże szanse ma również b. kronprinz.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 9. „Welt am Montag" donosi, że Stahlhelm bawarski zamierza wysunąć **dr. Eckenera, komendanta „Zeppelina" na kandydata prezydenta Rzeszy w nadchodzących wyborach.** Ostatnio Eckenera łączą ze Stahlhelmem silne węzły przyjaźni. Równocześnie ze startem „Graf Zeppelin" z Friedrichshafen do Ameryki Południowej odbywał się nad jeziorem badańskiem zjazd Stahlhelmu.

Przed startem dr. Eckener wydał śniadanie na cześć stahlhelmowców i przyjął z ich rąk **wieniec z wstęgą w kolorach czarno-biało-czerwonych, który z pokładu „Graf Zeppelin" zrzucić miał na miejsce bitwy falklandzkiej dla uczczenia poległych w tem miejscu niemieckich marynarzy.**

Doniesienie o powyższych ambicjach dr. Eckenera i planach Stahlhelmu bawarskiego jest tem bardziej interesujące, że **Stahlhelm pruski zdaje się upatrywać kandydata na prezydenta Rzeszy w osobie byłego kronprinza niemieckiego.** **AR.**

Niemcy pod zmaganiem wichury i w potokach deszczu.

Berlin, 5. 9. Pierwsza wielka jesienna burza spowodowała olbrzymie szkody na obszarze całych niemal Niemiec. W samym Berlinie **gwałtowne oberwanie się chmury zalało miasto tak,** że przez szereg godzin **wszelka komunikacja była utrudniona.**

W ciągu nocy **wzywano straż pożarną 250 razy,** bądź do gaszenia pożarów, wynikłych skutkiem uderzeń piorunu, bądź też celem ratowania mieszkańców suteryny, zalewanych przez wodę.

W prowincjach nadbałtyckich wielka burza **poczyniła szkody wśród łodzi rybackich.** Statki pasażerskie wogóle nie wypływały na wodę a wiele łodzi rybackich dotychczas nie powróciło. Istnieje uzasadniona obawa o los załóg tych łodzi.

W Szwarcwaldzie **gruby śnieg ubielił szczyty górskie.** Równocześnie szalonej siły wiatr poczynił znaczne szkody w lasach.

Justitia germanica.

(Niemiecki wymiar sprawiedliwości).

W drugiej połowie kwietnia br. prasa niemiecka pełna była wiadomości o sensacyjnej ucieczce z więzienia karnego w Prenzlau dwóch więźniów: Pilgrama i Antoniego Potockiego, rzekomo obywatela polskiego i robotnika rolnego. Sensacja tej ucieczki polegała na tem, że ofiarą jej padł dozorca więzienny Neubauer, którego zbiegowie w podstępny sposób zwabili do celi więziennej i tutaj zamordowali przez uduszenie. Zbiegów, na których urządzono obławę, zdołano szybko ująć i oddać ich w ręce sprawiedliwości.

W tych dniach odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych w Prenzlau, zakończona wyrokiem, zasądzającym Potockiego na karę śmierci, a Pilgrama na 10 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Nikt nie będzie się ujmował za zbrodniarzami, i każdy wymiar kary musi być uznany za sprawiedliwy, o ile wymiar jej był wynikiem bezstronnego i objektywnego przewodu, sądowego. Niestety kilkudniowe rozprawy w Prenzlau wskazują na to, że przedewszystkiem przewodniczący był w stosunku do Potockiego (nie wyjaśniono, czy jest obywatelem polskim) co najmniej stronniczy i że kierował się względem niego takimi nastrojami, jakich ofiarą padła swego czasu niewinnie głowa śp. Jakubowskiego.

Jedno z niemieckich pism, charakteryzując to nastawienie się sądu, pisze: „Obaj oskarżeni mówią widocznie nieprawdę. Lecz gdy przewodniczący radca sądu okręgowego Hohenberg oraz nadprokurator Hardt dają to odczuć Potockiemu i stale podczas jego zeznań uśmiechają się powątpliwająco, i gdy przewodniczący sądu pozwolił sobie nawet na uwagę: „Wir sind ja gewöhnt dass die Polen uns belügen" (jesteśmy przecież przyzwyczajeni do tego, że Polacy nas okłamują), zeznaniom Pilgrama dają pełną wiarę".

Albo spojrzawszy na ciężkie i silnie spracowane ręce Potockiego przewodniczący odzywa się: „Kto temi rękoma był duszony, ten musiał niewątpliwie być w trzech minutach trupem". Prokurator, uzasadniając wymiar kary, wyjaśnia, że mordercą dozorcy więziennego mógł być niewątpliwie jedynie Potocki, gdyż do niczego się nie przyznaje, natomiast Pilgram nim być nie mógł, ponieważ częściowo przyznał się do winy. Dalej powiada prokurator, że czyn Pilgrama stoi blisko granicy morderstwa, lecz jako morderstwo kwalifikowany być nie może, jedynie jako zabójstwo, gdyż nie mógł mieć chęci zamordowania dozorcy.

Jedynie też Potockiemu przypisuje się autorstwo projektowanej i wykonanej ucieczki.

Uzasadnienie tego przypuszczenia pozostanie zapewne wieczną tajemnicą sądu niemieckiego wobec tego, że Pilgram to człowiek inteligentny, ukończył 6 klas gimnazjalnych z zawodu rzeźnik, Potocki natomiast jedną klasę ludową i prosty robotnik. Pozatem miał Potocki tak czy tak opuścić wkrótce więzienie, odsiedziawszy swą karę.

Dlatego też nie można ni nabrać, ni mieć przekonanie, aby wyrok sądu w Prenzlau był sprawiedliwy i uzasadniony dopóty, dopóki bezstronny a nie stronniczy skład sądu nie wykaże jego słuszności. Mamy nadzieję, że wniesienie odwołania pozwoli przy ponownej rozprawie usunąć wszystkie nasuwające się wątpliwości. **Igar.**

Pogromczyni stratowana przez słonia.

W małem miasteczku niemieckiem Naumburg dawał przedstawienia cyrk Hagenbecka, uczęszczany szczególnie przez dzieci.

Dwaj chłopcy pozwolili sobie na żart, który wywołał straszne następstwa: oto połechtali oni przechodzące dwa słonie pod kolanami.

Zwierzęta podrażnione rzuciły się na swoją pogromczynię, którą na miazgę stratowały.

Przytomne zachowanie się klownów uchroniło publiczność od paniki. Podczas tej strasznej sceny błaznowali oni dalej, jak gdyby wszystko to należało do programu. Dzięki temu publiczność nie ruszała się z miejsca i dopiero później przekonała się, iż był to okropny „nadprogram".

Latająca policja w Ameryce.

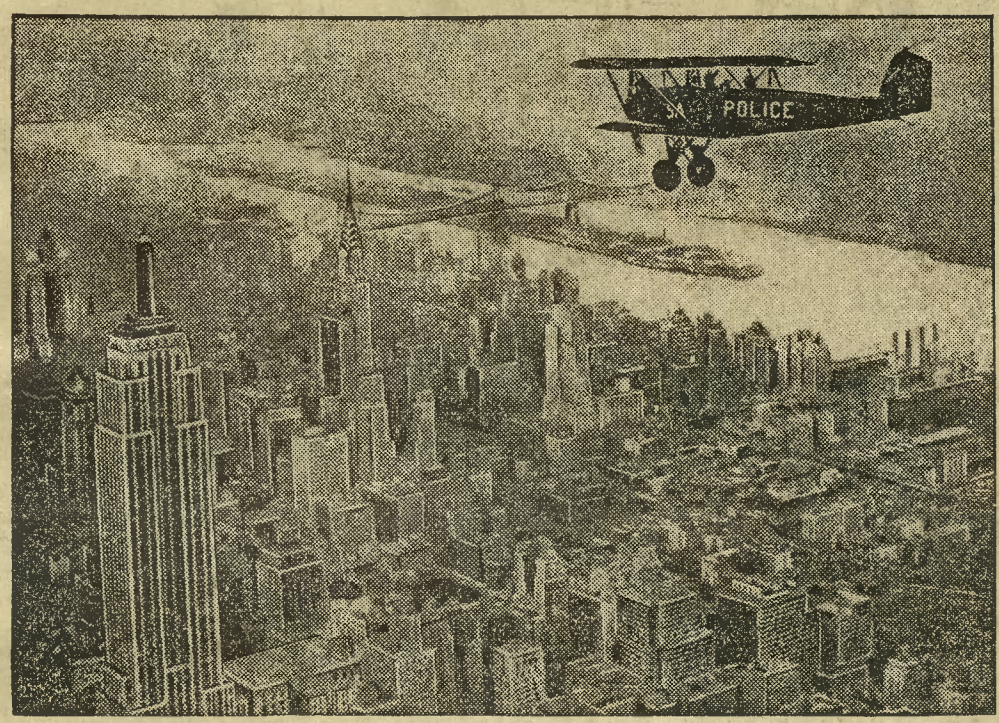

Oto samolot policyjny, unoszący się nad nowojorskimi drapaczami chmur. Taką samą policję organizuje się i w Polsce. Do tego celu na lotnisku bydgoskim zostanie kilkudziesięciu posterunkowych wyszkolonych na pilotów. Czas płynie i różni bandyci będą niebawem posługiwać się samolotami, podobnie jak dotychczas autami.

MŁODZIEŻ SZKOLNA

potrzebuje silnego i zdrowego pożywienia. Zwłaszcza pierwsze śniadanie musi być bardzo pożywne. Kakao - Maltin Meinla jest ogólnie cenione jako znakomity środek pożywny.

18459 *Juljusz Meinl*

Bandyci chińscy więzią misjonarzy.

Citta del Vaticano (tel. wł. KAP.) Telegrafują z Szanghaju, że ojciec Hugo Sands, misjonarz z irlandzkiego zgromadzenia misyjnego, został uwięziony przez bandytów chińskich. Inny misjonarz wspomnianego zgromadzenia, o. Tierney, zmarł w dniu 28 lutego rb. po 3½ miesięcznym pobycie w więzieniu. Misjonarze Laffan i Linehan również z tej samej kongregacji zdołali zbiec bandytom po 7-miu miesiącach przebywania w niewoli.

Schwytanie groźnej szajki przemytników.

Znaleziono przy nich tytoń wartości 30.000 zł.

Katowice. Śląska straż graniczna znowu poszczycić się może nielada wynikiem. Oto na zielonej granicy w okolicy Orzesza pełniący nocną służbę strażnicy przytrzymali podejrzaną taksówkę, w której prócz szofera jechało dwóch osobników. W toku przeprowadzonej rewizji znaleziono ukryty przemyt w postaci większej ilości tytoniu pochodzenia niemieckiego wartości około 30 tysięcy zł. Wobec powyższego wszystkich jadących aresztowano. Są to: J. Bielewski, A. Maluszyński i F. Zaik, którzy, jak wykazało śledztwo od dłuższego już czasu, przemycali z Niemiec wyroby tytoniowe, sprzedając je na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Przemytnikom, którzy są obecnie pod kluczem, grozi kara pieniężna w wysokości około 150 tysięcy złotych.

Strajkujący górnicy strzelają do szeryfa.

Harlan, (Stany Zjednoczone). Szeryf miejscowej policji napotkał grupę strajkujących górników, którzy zaczęli do niego strzelać z rewolweru. Szeryf, zmuszony do obrony dał szereg strzałów rewolwerowych, od których jeden z górników został zabity, a drugi ciężko ranny.

Kr. Stasicki. 42)

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

Obaj robotnicy wypili po kilka kieliszków.

Teufel, nie oglądając się na resztę towarzyszów, podważył jeden z kamieni wmurowanych i wydobył z ukrycia duży, zardzewiały klucz, a potem zaczął nim stukać w ścianę przeciwległą. Po chwili po raz drugi radość wywołała na jego usta okrzyk:

— Wszystko w porządku! Jest i zamek. Hej! Paweł! Podaj oliwę! Coś ty taki blady? Pewnie przepracowałeś się?

— Sam nie wiem, co mi jest. Może znowu to powietrze podziemne. Dreszcze mam, głowa boli.

— I mnie — cichym głosem dodał Grzywacz. — Za długo przebywamy w lochu.

— Napijcie się jeszcze! — zachęcał Efraim. Może wam ulży.

Lecz Paweł odmówił, natomiast Grzywacz długo trzymał flaszkę przy wargach. Nagle zatoczył się i zawył przeraźliwym głosem:

— Zbóje! Łotry, truciciele! Pawle! Oni nas pomordowali. Bij! Wal! Żeby ich zaraza wydusiła żydów przeklętych!

Pawła przerażenie ubezwładniło, Grzywacz silił się powstać, lecz omdlałe nogi odmawiały posłuszeństwa. Zdołał tylko rzucić łopatą w stronę zastrachanych trucicieli, ale ich nie dosięgnął.

I tak w napięciu i grozie upływały chwile. Dwaj nieszczęśliwi z obłąkaniem i bólem na twarzy czołgali się wśród jęków, słabą mając nadzieję wydostania się na świat, a potem... Ha! Może świeży dech powietrza przywróci im siły?

Efraim i Teufel cofali się w milczeniu, w miarę jak tamci pełzali, ale widać było, że zmaga ich moc trucizny, gdyż coraz częściej i dłużej odpoczywali, raz poraz chwytając się za brzuch, serce, piersi i głowę. Wreszcie legli bezwładnie, i nastała cisza przejmująca, w której jednak obaj mordercy najwyraźniej słyszeli echa jęków i przekleństw umierających.

Pierwszy Teufel ocknął się:

— Tak ma być każdemu zdrajcy! Już ledwie dyszą. Niech sobie zdychają, a my do dzieła!

Przywołani nowi robotnicy stanęli obok morderców, a Teufel zakręcił kluczem w zamku, następnie podważono łopatami ciężkie, kute wrota, które ze zgrzytem uchylały się zwolna na zewnątrz.

Radość niesłychana wraz z nadzieją tak dalece oszołomiły Norberta, że darł pazurami oporne drzwi, walił pięściami i — niewiadomo, skąd mu się to w tej chwili wzięło — bezustannie wrzeszczał: „Sezamie! Otwórz się! Sezamie! Otwórz się!"

A reszta, też podniecona i ogłupiała, za każdem drgnięciem wrót wykrzykiwała to samo: „Sezamie! Otwórz się!"

Taki to psalm brzmiał przy waszych zwłokach, o nieszczęśni, Pawle i Grzywaczu!

Dotarli w końcu do niskiej pieczary i zrazu stanęli jak wryci; pieczara zdawała się być pustą.

Atoli herszt wyprawy nie dał za wygrane. Na jego rozkaz zagłębiły się łopaty w udeptanej ziemi, a pod jedną rozległ się głuchy zgrzyt, jak kiedy ostre żelazo czerknie w łonie gleby o twardy przedmiot.

Rzeczywiście dokopano się kufra, ze wszech stron grubą żelazną listwą opasanego. Lecz były na to pilniki, obcęgi, majzle, tak że niezadługo ręce chciwców rozkoszowały się zgarnianiem jasnego złota w większych i mniejszych monetach.

— Opłaciło się! — charczał spotniały Teufel i rzucił dwie garście złota robotnikom, którym omal ślepia ze łba nie wylazły.

— Opłaciło się! — zawołał, prawie zaśpiewał Efraim, poczem znów zabrzmiała komenda odkrywcy skarbu:

— Nie próżnować! Całą posadzkę skopać! Tu musi być więcej.

Znów zaszurgotały łopaty i znów nie bezcelowo; skrzyń było cztery, a nawet większych, choć mniej starannie okutych.

Wobec takiego ogromu bogactwa, trzeba było coś innego zarządzić. Po krótkiej naradzie zdecydowano się Efraimowi powierzyć straż u wejścia, jeden z robotników miał przywlec ręczny wózek, a dwaj pozostali nadal przy łopatach, aby odnalezione skrzynie z głębi odkopać. Chciano bowiem następnej nocy to, czego zabrać nie zdołają, w innem ukryć miejscu i to nie w lochu z obawy przed Świętym, — ale na żydowskim kirkofie jedną skrzynię, drugą na cmentarzu katolickim, trzecią na cholernym.

XVII.

Mecenas Sowa oczekiwał niecierpliwie swoich partnerów Efraima i Chwalibogowskiego, ażeby powetować przegraną. Oni zaś w tym czasie oglądali las ślebodziński, którego część mieli zakupić.

Sowie wydało się, że już słyszy w sieni ich kroki; zdziwił się przeto, ujrzawszy w drzwiach Jadwinię Kowalską.

— Jadwinia! — rzekł czule do dziewczyny. — Dobrze, żeś przyszła, jedyna. Lecz co znaczy ten smutek na twarzy?

Już miał jej smukłą kibić, lecz ona, lekko usunąwszy się, wskazała na drzwi:

— Gość do pana — ozwała się.

Adwokat pospiesznie otworzył i cofnął się z ogromnem zdumieniem.

— Panna Julja u mnie?

Markiewiczówna bez słowa wręczyła mu zmięte pismo, i podczas gdy on czytał, z trwogą śledziła cienie, przebiegające po jego twarzy.

— Łajdactwo! — zawołał wzburzony Sowa.

— Więc to wszystko prawda? — spytała Julja i zachwiała się.

— Jezus, Marja! Co pani?

— Nic, nic... A więc moja matka...?

— Jak on mógł coś podobnego?!

— Więc pan zna autora tego listu?

— Któżby inny, jak nie Teufel.

— Na spółkę z panem...

— Przysięgam, że nie.

Jadwinia, słysząc zagadkową dla niej rozmowę, odeszła, by mogli mówić swobodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Krakowa.

Z nowym rokiem szkolnym. — Magistrat redukuje. — O rozbudowę tramwaju. — Wpisy na uniwersytet. — Nowe gimnazjum żeńskie. — Z teatru.

Nowy rok szkolny rozpoczął się dla młodzieży szkolnej i jej opiekunów w warunkach bardzo trudnych. Wskutek redukcji sił nauczycielskich nastąpić musiała redukcja oddziałów we wszystkich szkołach, a co za tem idzie powiększenie liczby uczniów w salach szkolnych. Ze względów zdrowotnych tego rodzaju przepełnienie sal szkolnych jest bardzo niebezpieczne. Niemniej i względy pedagogiczne przemawiają przeciw tworzeniu dużych oddziałów szkoły, gdyż przy większej liczbie uczniów nauczyciel nie jest w możności zbadać, dokładnie zakresu ich wiadomości. Odbije się to w sposób dotkliwy przy klasyfikacjach miesięcznych i półrocznych. Zarządzenia oszczędnościowe rządu postawiły również pod znakiem zapytania ważną sprawę lekarzy szkolnych w szkołach średnich. Dotychczas każdy taki zakład miał lekarza opłacanego ze skarbu państwa. Obecnie rząd albo zwolnił lekarzy szkolnych lub przeniósł ich w stan spoczynku proponując im wzamian stanowiska lekarzy kontraktowych, opłacanych jednak przez komitety rodzicielskie, istniejące przy poszczególnych szkołach. Rząd chce zatem ciężar utrzymywania lekarzy przerzucić na rodziców wzgl. opiekunów młodzieży szkolnej. Jeśli się zważy, że już obecnie składki uczniów, a ściślej mówiąc rodziców, na komitety rodzicielskie, wynosiły po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt złotych miesięcznie, to obciążanie rodziców dalszemi opłatami, oznaczałoby w wielu wypadkach konieczność opuszczenia szkoły przez ucznia. Po przeszło pięcioletniej „radosnej twórczości" cofamy się i na polu szkolnictwa wielkimi krokami wstecz.

Na drogę redukcji wszedł i nasz świetny magistrat, a przedewszystkiem komisaryczny prezydent miasta. Choć jeszcze parę tygodni do zimy, rozpoczęto już redukcje w budownictwie miejskiem, zwalniając szereg robotników z pracy. Jeśli w jakim dziale to właśnie w budownictwie jest pracy poddostatkiem. Wszak niedawno p. prezydent miasta zapowiadał w wywiadzie dziennikarskim „zbliżenie Krakowa do zachodu Europy", w pierwszym zaś rzędzie uznał za konieczne uporządkowanie ulic. Za parę dni po tej zapowiedzi redukuje się właśnie w dziale, który zajmuje się pracą nad utrzymaniem i uporządkowaniem ulic. Redukcje robotnika zarządza się i w innych działach gospodarstwa miejskiego, przez co wzrasta z dnia na dzień liczba bezrobotnych, a bezrobotni to stałe niebezpieczeństwo dla spokoju w mieście. Już obecnie jesteśmy świadkami gromadzenia się bezrobotnych przed magistratem. Wprawdzie policja daje sobie z nimi radę, ale niewiadomo, czy bagnetem da się zaspokoić na dłuższą metę głód bezrobotnych, ojców rodzin. Można liczyć, że akcje pomocy dla bezrobotnych przyniesie pewne odprężenie i złagodzi niebezpieczeństwo tkniące w bezrobociu, ale zachodzi obawa, że zubożałe społeczeństwo nie zdoła dostarczyć środków potrzebnych na zaradzenie rosnącej wśród bezrobotnych nędzy. Należy raczej wszystko uczynić, by zatrudnić możliwie wielką liczbę bezrobotnych.

Mam wrażenie, że w tym kierunku dałoby się coś zrobić. Choćby taka rozbudowa tramwaju. Kraków jest pod względem obszaru dużem miastem. Jego rozbudowe dokonuje się głównie na peryferjach. W ostatnich latach powstały w przyłączonych do Krakowa gminach oraz w gminach przylegających do Krakowa większe lub mniejsze osiedla, zamieszkałe przez kilkanaście tysięcy obywateli miasta. Niestety komunikacja z temi osiedlami jest niesłychanie utrudniona. Miejska kolej elektryczna kursuje przeważnie w obrębie starego Krakowa. Należy siecią tramwajową objąć całe miasto tak, jak to robią inne, nawet mniejsze od Krakowa miasta polskie. Przy rozbudowie sieci tramwajowej znajdzie zatrudnienie spora liczba bezrobotnych. Środki pieniężne na rozbudowę tramwaju można uzyskać zagranicą, która chętnie lokuje swój kapitał w rentujące się przedsiębiorstwa.

Wpisy na uniwersytet krakowski rozpoczynają się 15 bm. i trwać będą do końca miesiąca. Rok akademicki rozpocznie się 1 października br. Z okazji nadchodzącego roku szkolnego na uniwersytecie aktualną staje się sprawa pomocy dla młodzieży uniwersyteckiej, zwłaszcza w zakresie mieszkaniowym. W tej sprawie bawił onegdaj w Krakowie prezes Rady naczelnej dla spraw młodzieży akademickiej marszałek Senatu p. Raczkiewicz. Zwiedził on istniejące w naszem mieście domy akademickie i omówił z rektorami wyższych uczelni szczegóły pomocy dla akademików. Z tych konferencji zapewne będzie jakiś pomyślny wynik.

Z nowym rokiem szkolnym zostało otwarte gimnazjum humanistyczne dla dziewcząt, prowadzone przez S. S. Norbertanki (na Zwierzyńcu). Wobec ograniczenia liczby przyjęć w żeńskiem gimnazjum państw. gimnazjum S.S. Norbertanek umożliwi córkom, przynajmniej zamożnych, rodzin kształcenie się w szkole średniej. Dodaję, że t. zw. Instytut Marji, przy ul. Pędzichów, otwarł w r. b. już drugą klasę gimnazjum żeńskiego, a S.S. Urszulanki, przy ul. Starowiślnej, znacznie rozszerzyły swoje gimnazjum, cieszące się jak najlepszą opinją.

Niewiadome są do tej chwili losy teatru im. Słowackiego. Czy dyrekcja rozpocznie nowy sezon, czy też teatr zostanie zamknięty, rozstrzygnie się zapewne w dniach najbliższych. Na razie Kraków będzie mógł korzystać z przedstawień operowych, które organizuje znany kompozytor i dyrektor krakowskiego Towarzystwa operowego p. Wallek-Walewski.

a.

Od 3 lat uprawiał szpiegostwo

(Dalsze szczegóły o sprawkach rozstrzelanego Humnickiego).

Afera szpiegowska porucznika Bohdana Humnickiego została wykryta przed dziewięcioma dniami.

Władze wojskowe zwróciły uwagę na kapitana w stanie spoczynku Rudnickiego, który stykał się często z pewnym członkiem poselstwa jednego z państw ościennych na wschodzie.

W międzyczasie **b. kapitan Rudnicki sam zgłosił się do władz i ze skruchą przyznał się do popełnionej przez siebie zbrodni szpiegostwa na rzecz obcego państwa.** Rudnickiego z miejsca zatrzymano i wszczęto śledztwo. Okazało się, że Rudnicki był łącznikiem pomiędzy obcem poselstwem a oficerem, pozostającym w służbie czynnej. Oficerem tym był porucznik Humnicki, który od roku zajmował **poważne stanowisko** przy dowództwie placu w Siedlcach. Niegdyś Humnicki był kierownikiem kancelarji w referacie mobilizacyjnym przy D. O. K. Warszawa. **Śledztwo ustaliło niezbicie winę Humnickiego.** Ujawniono przytem, że Humnicki **od 3-ch lat uprawiał szpiegostwo.**

Humnickiego aresztowano przed tygodniem **w Łodzi,** gdzie przebywał w związku ze swoją działalnością szpiegowską.

Ponieważ komenda placu w Siedlcach podlega D. O. K. w Brześciu, zdemaskowanego szpiega odstawiono do Brześcia. gdzie osadzono go w twierdzy.

Zdrajca stanął przed wojskowym sądem doraźnym.

Rozprawa trwała dwa dni. Wśród świadków oskarżenia znalazł się również b. kapitan Rudnicki, który znajduje się również w więzieniu do dyspozycji cywilnych władz.

Wyrok zapadł jednogłośnie: por. Humnickiego uznano winnym zdrady głównej i skazano go na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Humnickiego cechowało przed śmiercią wielkie zdenerwowanie i tchórzostwo.

Po odczytaniu wyroku zdjęto Humnickiemu marynarkę z oznakami wojskowemi. Pół godziny potem wyrok został wykonany na terenie twierdzy.

Z polityki.

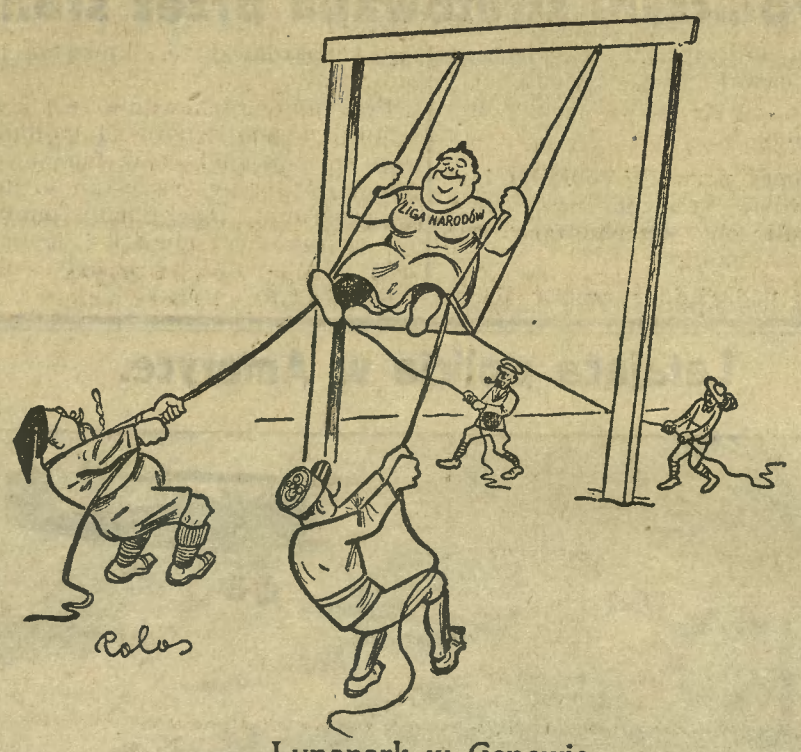

Lunapark w Genewie.

„Orbis" nie ma nic wspólnego

z fałszerzami biletów kolejowych.

Po wyjaśnieniu sprawy fałszerstwa biletów w Łodzi okazuje się, że wzmianki w gazetach, łączące „Orbis" z tą aferą, były krzywdzące instytucję **Polskie Biuro Podróży „Orbis".** Sprawa fałszerstwa biletów kolejowych w Łodzi przedstawia się według stwierdzenia oficjalnego przez ministerstwo komunikacji jak i urzędu śledczego w Łodzi jak następuje:

W mieście Łodzi wykryto szajkę fałszerzy, która podrabiała 15-dniowe bilety i puszczała w obieg. Do szajki tej należeli także dwaj byli funkcjonarjusze tamtejszej ajencji, wydaleni już od dłuższego czasu. Fałszerstwa te nie mają nic wspólnego ani z „Orbisem" ani z tamtejszym byłym ajentem Schirmerem.

P. Schirmer zwolniony został już z aresztu. Nie był on dyrektorem oddziału ani urzędnikiem „Orbisu", lecz tylko kontraktowym ajentem.

Łączenie sprawy drukowania biletów fałszywych z „Orbisem" w jakikolwiek sposób jest niesłuszne.

Tragiczny powrót furmanką z wakacyj.

Na szosie Janowskiej między Rzęsną Ruską a Lwowem wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło pięć osób. W czasie tym furmanką chłopską wracała rodzina Brustmanów do Lwowa z wywczasów letnich, spędzonych w Rzęśnie Ruskiej. W pewnym momencie tuż za Rzęsną Ruską konie z niewiadomej przyczyny spłoszyły się, powodując wywrócenie się furmanki. Jadący na niej osoby zostały przygniecione ciężarem wozu. Wskutek katastrofy pięć osób odniosło ciężkie rany. Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie ratunkowe, które odwiozło ciężko rannych do szpitala.

Pątnicy pogrzebani pod szczątkami rusztowania.

Wilno. Podczas odpustu w Kaletach na pograniczu polsko-litewskim zdarzył się tragiczny wypadek. Grupa pątników przybyła na odpust z odległej okolicy, chcąc się przyjrzeć orkiestrze, biorącej udział w uroczystości, dostała się na wysokie rusztowanie nowobudującego się kościoła. Pod ciężarem kilkudziesięciu osób rusztowanie załamało się i runęło, grzebiąc pod swemi szczątkami wszystkich tych, którzy na niem się znajdowali. Z pod rumowisk wydobyto 15 rannych, z których dwie osoby w stanie bardzo ciężkim musiano odwieźć do szpitala.

Nie udała jej się sztuczka i wpadła

Frieda Menz, z Inowrocławia, była służącą u p. Gustawa Teeskiego, w Inowrocławiu.

Na odchodnem ściągnęła swemu pracodawcy książeczkę oszczędnościową na sumę 4.273 zł. Wiedząc, że pieniądze trudno będzie podnieść z banku, sfałszowała pismo Banku dla Handlu i Przemysłu w Bydgoszczy, w którem to piśmie bank rzekomo gwarantował wypłacenie firmie sumy 4.273 zł, i z tak sfałszowanem pismem i ze skradzioną książeczką, zjawiła się w firmie „Oszczędność" w Bydgoszczy, celem pobrania na tę sumę towaru.

Firmie wydała się cała sprawa podejrzaną, więc powiadomiła telefonicznie policję, która też niebawem nadeszła i pomysłową Friedkę ujęła. W policji przyznała się do kradzieży książeczki, jakoteż i do sfałszowania pisma.

Wolno przypuszczać, że dziewczyna miała jakiegoś wspólnika, który jej pomagał, w tym sprytnym na krótką zresztą metę udałym kawale.

—o—

Olbrzymi pożar na Polesiu.

(PAT.) We wsi Olszany pow. stolińskiego wybuchł wielki pożar, którego pastwą padło 79 domów mieszkalnych, 79 stodół, 66 szop, 52 chlewów, 85 spichlerzy i inwentarz żywy i martwy na szkodę 108 mieszkańców tejże wsi. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina w jednym z domów wsi. W akcji ratowniczej brały udział straże ochotnicze Olszan, Homla i Dawigródka. Straty są ogromne.

Reumatyzm jest ciężką plagą ludzkości

Rzeczy, o jakich nie wie szeroka publiczność.

W szerokich kołach publiczności wiele osób nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakiem cierpienia reumatyczne grożą całemu organizmowi, zwłaszcza reumatyzm stawów bywa często złośliwą chorobą infekcyjną. Najniebezpieczniej działa ta choroba na serce, gdyż ostry reumatyzm stawów sprowadza często zapalenie woreczka sercowego, które może się skończyć katastrofalnie, a nawet przy szczęśliwym przebiegu choroby, rzadko tylko kiedy następuje zupełne uleczenie. Wada serca pozostaje po lżejszem nawet zapaleniu stawów, zwłaszcza u dzieci.

Nieraz się zdarza, że objawy reumatyczne nie występują zbyt wybitnie, a mimo to działa on szkodliwie na serce dziecka i w razie zaniedbania kuracji, pociąga za sobą na całe życie niedomagania. Z tego powodu w każdym wypadku reumatyzmu stawów winien lekarz poddać serce gruntownemu badaniu, nawet jeśli specjalne objawy nie występują.

Mylne natomiast jest rozpowszechnione mniemanie, że zażywanie przy cierpieniach reumatycznych salicylu albo aspiryny sprowadza chorobę serca. Rzecz ma się raczej wprost przeciwnie: czasami, mimo zażywania tych preparatów, rozwija się wada serca. W takim wypadku można powiedzieć, że salicyl nie zdołał zaradzić złemu, nigdy jednak nie można mu przypisywać szkodliwych skutków.

Robotnik rolny przeciw „kajzerowi" Wilhelmowi.

Proces o zatrzymany nieprawnie zarobek w kwocie 148,60 marek.

Berlin, w wrześniu.

Na sądzie pracy w Poczdamie widniała na spisie terminów następująca sprawa: „Voss contra Wilhelm v. Hohenzollern". Przy wywołaniu sprawy dodał woźny sądu z ironicznym uśmiechem, „Wilhelm v. Hohenzollern — to znaczy b. cesarz".

Jako powód wystąpił niejaki Franciszek Voss z majątku niegdyś koronnego Bornstedt pod Poczdamem. Skarga stała się nieodzowną ze względu na niemożliwość uzyskania w drodze polubownej wypłaty zarobku w kwocie 148,60 mk. Wilhelma Hohenzollerna zastępował syndyk związku właścicieli ziemskich dr. Niehfid.

Powodowi wypowiedziano zgodnie z przepisami prawa na 6 tygodni przed 1 październikiem pracę z powodu redukcji: 20 sierpnia miał powód przy młóckarni pracować w nadgodzinach. Robotnik odmówił wykonania polecenia, uzusadniając to bólem ócz i głowy, z którym w pyle i przeciągu pracować dalej nie może.

Na skutek „notorycznego nieposłuszeństwa" zwolniono tego samego dnia Vossa bez wypowiedzenia. Dr. Stoppenbeck w Bornim wystawił mu nazajutrz poświadczenie, że cierpi na zapalenie tęczówki. Mimo to administracja majątku cesarskiego nie cofnęła wypowiedzenia. Voss zaskarżył więc właściciela majątku t. znaczy „kajzera" Wilhelma o wypłatę zarobku do 30 września br.

W toku rozprawy podkreślił Voss, że już rano odnośnego dnia cierpiał na ból głowy i ócz i że w ciągu dnia kilka razy prosił nadzorującego prace urzędnika gospodarczego o zwolnienie.

Kiedy zastępca „Wilusia" odmówił bez bliższego uzasadnienia uznania skargi, V. porwał się z miejsca i zawołał z łzami w oczach: Oto wdzięczność „kajzera". W czasie wojny pełniłem służbę frontową. Na utrzymaniu mojem jest 7 dzieci. A obecnie „kajzer" pozbawia mnie pracy i dachu nad głową. Mam ordery, mam świadectwo pierwszorzędne. Panie przewodniczący proszę je przeczytać.

Przewodniczący zaznajomił się z treścią świadectw, poczem zwrócił się do zastępcy „kajzera". Panie! Naprawdę byłoby lepiej, żebyście temu biedakowi zaskarżoną sumę wypłacili". Niedostępny zastępca pozwanego oświadczył krótko, że „bez zezwolenia Jego Cesarskiej Mości (śmiech na sali) na żadną ugodę pójść nie może".

Sprawę odroczono.

Tak to „kajzer" uchodzący za jednego z najbogatszych ludzi świata, współczuje biedzie „swoich dzieci". Wstyd, że pod rozkazami tego rodzaju idjoty i brutala ginęły miljony ludzi, wierzących w wyidealizowaną postać „Jego Cesarskiej Mości". **(eb.)**

Czy już wiecie...

że MYDŁO JELEŃ SCHICHT

dzięki redukcji cen fabrycznych jest obecnie w sprzedaży -

znacznie tańsze!

18943

Literat skradł cenny obraz.

Drezno. W słynnej galerji obrazów w Dreźnie dokonano zuchwałej kradzieży obrazu włoskiego mistrza Piotra Robari'ego (XVIII wiek.), a sprawcą okazał się znany w tem mieście **literat** nazwiskiem Grupe.

Korzystając z nieuwagi woźnego, szybkim ruchem wyciął on z ram niewielki akt kobiecy wspomnianego mistrza i ukrywszy go pod peleryną, pospiesznie się oddalił. W kilka chwil później służba zauważyła jednak brak obrazu, a dzięki automatycznym sygnałom zamknięto natychmiast wszystkie wyjścia z galerji i przeprowadzono ścisłą rewizję wszystkich osób obecnych.

Sprawcę kradzieży znaleziono w szatni, gdzie właśnie mył sobie ręce. Na widok wchodzących woźnych, zrzucił z siebie pelerynę, w której był ukryty obraz i dobywszy noża zagroził, że przebije każdego, kto się zbliży. Następnie skoczył do okna, które było otwarte i wnet znalazł się w sąsiednim ogrodzie. Uruchomiono jednak pościg i przy pomocy policji zdołano rabusia ubezwładnić.

Kobiety amerykańskie i japońskie silniejsze od mężczyzn.

Kobiety nazywane są „słabszą połową rodu ludziego". Nazwie tej przeciwstawia się szereg wypadków maltretowania i bicia mężów przez żony. Ostatnio pisaliśmy o pobiciu do utraty przytomności znanego atlety przez jego żonę. Uniwersytety amerykańskie przeprowadziły badanie wzrostu siły i wagi studentek. I cóż się okazało? Otóż to, że dziewczęta amerykańskie są wyższe, silniejsze i ważą więcej od chłopców. Te same badania przeprowadzone w Japonji dały podobny wynik. Rzecz oczywista, że w Japonji podlegały badaniu tylko młode panny — sportsmenki. Mężczyźni nie kłóćcie się z kobietami, bo możecie oberwać lanie. Wiedzcie, że kobiety są od was silniejsze.

Tragiczna kąpiel.

Będzin. (PAT) Podczas prac w fabryce „Ideal" w Wolbromiu wpadł do kotła, napełnionego roztopioną cyną robotnik Franciszek Sarwa, odnosząc poparzenia pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. W stanie beznadziejnym Sarwę odwieziono do szpitala.

Wdzydze.

Zwiedziwszy Polskę wszerz i wzdłuż,
Myślisz, że znasz ją już,
A jednak widzę z twoich lic,
Że nie znasz Wdzydz.

Cichutko „Serce Kaszub" śni,
Jezioro błękit lśni,
I las sosnowy śle swą woń
Nad modrą toń.

Zawiewa słony wiatr od mórz,
Dokoła wianek wzgórz,
A ciszą taką świat tam tchnie,
Jak rzadko gdzie.

Chcesz złotych marzeń przędzę snuć?
Już rybak spuszcza łódź,
Wiosłem jeziora pruje grzbiet,
I płyniesz het.....

Rozszerza się zwierciadło wód,
Kaszubska bajka — cud,
Rybki wśród srebrnych pluszczą fal,
I nęci dal.....

Gdzieś pono w świecie huk i gwar,
Tu — bajki wionie czar!
Tu nie dochodzi z świata nic,
Tu — cisza Wdzydz.

Wieś kaszubska Wdzydze — leży na Pomorzu, powiat Kościerzyna, stacja i poczta Olpuch. Od Olpucha do Wdzydz 7 klm.

Muzeum Kaszubskie.

W prastarej chacie Kaszub-brat
Przechował skarb z zamierzchłych lat,
Ot, stary sprzęt i dawny strój,
Rodzinny, swój.

Ten dzban dziad codzień w rękę brał,
W tej, ot, kołysce — dzieckiem spał,
Z tej misy jadł, z tej sieci żył,
Polakiem był.

Ten „szelbiąg" — dzieło jego rąk,
Jak wszystko tutaj w krąg;
Tej „kluki", gdy był wójtem dziad,
Używał rad.

W tej skrzyni ot — świąteczny strój,
Własna robota, własny krój;
W prababki czepcach dotąd lśni
Złoto tych dni.

Kaszubskie piaski rył ten pług,
Ten „świątek" strzegł rozstajnych dróg,
Na ławie tej po trudach siadł
Spoczywać dziad.

Z tej chaty dawny wieje duch,
Co o nim dziś zaginął słuch,
Prawnuk, co było tutaj wkrąg,
Wie tylko z ksiąg.

Gdy ty zaś o tem nie wiesz nic,
To zajrzyj do kaszubskich Wdzydz,
Kaszuba wdzydzki tak nam brat,
Jak jego dziad.

Objaśnienia:

„Szelbiąg" — szafa podobna do dzisiejszego bufetu.

„Kluka" — laska z potężną gałką oryginalnego kształtu, wszczepiano w gałkę rozporządzenia i obsyłano po wsi.

„Świątek" — figura święta przydrożna.

Hafty Kaszubskie.

Prababek czepce, z starych lat,
Do dziś zdobnictwa noszą ślad.
Z różnych motywów dawnych chwil
Kaszubski powstał styl.

Zachwyca oko barwny ścieg
Zdobiący prostych płócien brzeg,
Jak żywe — kwiaty pól i łąk
Z dziewczęcych wyszły rąk.

Wyhaftowany kwietny wian
Stał się ozdobą wiejskich ścian.
Wybiega dzisiaj w cały kraj,
A zatem znaj go, znaj!

Niejeden cudny taki wzór
Magnacki może zdobić dwór,
A jeszcze, mimo cennych ram,
Klejnotem będzie sam.

O owych cudach już od lat
Rozgłośna sława poszła w świat,
Z zagranicznych doszły stref
Te hafty polskich dziew.

Gdy najpiękniejsze poznać chcesz,
To z „Serca Kaszub" wprost je bierz,
Zapukaj wprost do wdzydzkich wrót,
Bo stamtąd to ich ród.

Fotografje i ornament kaszubski Gulgowskiej.

Słowa Marji Wierzejewskiej

Żądza wiedzy jest zbrodnią.

Jak bolszewicy prześladują dzieci „burżujów".

Moskwa, w wrześniu.

Niedawno odbył się tu w Moskwie proces, który jest nowym dowodem, z jaką bezwzględnością bolszewicy chcą wytępić burżuazję. Dwóch studentów i trzy studentki skazano na więzienie i roboty przymusowe za to, że zataiły dla umożliwienia sobie studjów fakt, iż są dziećmi „liszeńców", t. j. ludzi dawniej zamożnych, wyjętych z pod wszelkich praw społecznych i politycznych. Bolszewicy nie starają się nawet upiększyć swój nikczemny system sprawiedliwości jakiemiś pozorami, przeciwnie chełpią się nim jako zdobyczą rewolucji. Pismo „Krasnoje studenczestwo" (Czerwona studenterja) podało szczegółowy opis procesu, przyczem nie taiło swego zachwytu nad wyrokiem, który jest wyrazem najokropniejszego barbarzyństwa.

Pierwszy oskarżony, niejaki Aleksiejew, jest synem „speca sowieckiego", czyli inżyniera na służbie sowieckiej. Przed rewolucją był Aleksiejew — ojciec, właścicielem fabryki szkła, którą upaństwowiono. Chociaż sowiety zatrudniają go w charakterze kierownika fabryki, uchodzi za „liszeńca", tak że syn jego nie ma prawa do studjów wyższych. Młody Aleksiejew zataił swoje pochodzenie. Obecnie go nietylko wydalono z uniwersytetu, ale i wtrącono do więzienia.

Drugim oskarżonym był syn „kułaka" — zamożnego niegdyś włościanina. I on zataił swoje pochodzenie i skazany został na więzienie.

Ojciec trzeciej oskarżonej, niejakiej Konkurina-Jemeljanowej, był kiedyś właścicielem tartaku i fabryki świec oraz dzierżawcą młyna. Towarzysząc córce do Moskwy, przebrał się w strój biednego chłopa. Młoda studentka dla zatarcia „kompromitującego" pochodzenia, brała czynny udział w propagandzie bolszewickiej. Nic jej to jednak nie pomogło. Wkońcu odkryto jej „zbrodnie" i żądnej wiedzy panience podyktowano roboty przymusowe.

Drugą taką „zbrodniarką" jest niejaka Petrowa, córka b. właściciela ziemskiego, któremu własność w okresie rewolucji odebrano i który mimo podeszłego wieku robi służbę jako zwyczajny robotnik folwarczny. Petrowa jest więc córką robotnika rolnego, ale ze względu na to, że ojciec był kiedyś znienawidzonym burżujem, nie ma prawa do studjowania. Wiedziała ona o tem i kiedy przedłożono jej odpowiedni kwestjonarjusz, zawierający pytania co do gospodarczego i społecznego stanowiska rodziców i dziadków, podała, że rodzic jest robotnikiem folwarcznym. „Zbrodnię" odkryto i Petrowa stanęła przed bezlitosnymi sędziami, strzegącymi „czystości" proletarjatu.

Najsurowsza kara spotkała niejaką Archangielskaję. Ojciec jej jest popem. Jak wiadomo, bolszewicy popów i księży nienawidzą szczególnie serdecznie.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do popełnionej „zbrodni", tłumacząc się, że czyn, według pojęć bolszewickich karygodny, popełnili z żądzy wiedzy. Przyznanie się do „winy" jak i okoliczności, które były źródłem „przestępstwa" sędziów sowieckich nie wzruszyły.

W Rosji sowieckiej, w której w okresie wojny domowej archiwa i akta carskich urzędów zniszczono, o zatajenie przeszłości nie trudno. Nikt się nie dziwi, jeżeli ktoś oświadczy, że nie posiada świadectwa chrztu i nie ma możności przedłożenia dokumentów osobistych. Dziecko „liszeńca", które chce studjować, ucieka się do kłamstwa, że nie posiada dowodów osobistych. W kwestjonarjuszu podaje fałszywe szczegóły o rodzicach i dziadkach, brnąc na raz obranej drodze coraz głębiej w tuszowaniu prawdy. Władza sowiecka wie o tem bardzo dobrze i otacza podejrzanych studentów szpiclami. Gdy student się zdradzi, niezwłocznie zostaje z uniwersytetu wydalony.

Niedawno kończyło się na tej tylko karze. Przed dwoma laty uskarżyło się kilku studjujących młodzieńców w listach, skierowanych do Gorkija, na nieludzkie postępowanie władz sowieckich w tej dziedzinie. M. in. pisali tak: „Tak dłużej żyć nie można, cierpienie nasze przechodzi wszelkie ludzkie pojęcia. Sadyści tylko mogą postępować w ten sposób. Gdyby tak miało być nadal, lepiej byłoby, gdyby dzieci „liszeńców" poprostu wymordowano. Nie popełniliśmy przecież żadnej zbrodni. Dlaczego prześladuje się nas tak brutalnie karami? Przeklętą niechaj będzie godzina naszych urodzin!".

Gorkij, do głębi wzruszony, ogłosił w prasie sowieckiej artykuł, który zakończył następującem zdaniem: „Według mnie, dzieci te mają rację. Nie jest ich winą, że są potomkami „ludzi niepotrzebnych".

Skutek wystąpienia Gorkija był niespodziewany. Dzieci „liszeńców" nietylko się wydala z uniwersytetów, ale i karze więzieniem i przymusowemi robotami.

Oto obraz raju sowieckiego na jednym drobnym odcinku. Ile tragedyj przeżywa naród rosyjski na innych polach społecznego życia, o tem łzami i krwią miljonów sowieckich poddanych można pisać grube tomy. **(eb)**

Zaśpiewała z Szaljapinem i wygrała zakład.

W bieżącym sezonie koncertował w Londynie słynny śpiewak rosyjski Szaljapin, który miał tam olbrzymie powodzenie.

Pewna angielska miss, oświadczyła w towarzystwie swych znajomych, że wystąpi publicznie na jednej estradzie ze sławnym Szaljapinem.

— O co zakład? — wybuchnęli niezbyt uprzejmi młodzieńcy, słysząc te rozmowę.

Młoda Angielka zgodziła się na zakład. Ale nie podwoiła swych lekcyj śpiewu, lecz kupiła bilet na następny występ Szaljapina. Śledziła przedstawienie z nadzwyczajnem skupieniem, choć mniej poświęcała uwagi śpiewakowi, ile chórzystkom, a zwłaszcza ich kostjumom rosyjskim.

Następnie zamówiła u swej krawcowej taki sam kostjum rosyjski. Na pewien oznaczony dzień poprosiła owych młodych niedowiarków na przedstawienie do rosyjskiego teatru.

I młoda miss wygrała zakład. Bo w ostatniej chwili, kiedy chór czekał na swą kolej, wmieszała się Angielka nieznacznie między chórzystki i razem z niemi wyszła na scenę, gdzie śpiewał Szaljapin.

Tajemnica Czarnego Morza.

Dno morza utrwalone na taśmie filmowej.

Ostatnie odkrycia moskiewskiej ekspedycji archeologicznej wywołały w świecie naukowym niebywałą sensację. Sowiecka akademja nauk ukończyła prace na morzu Czarnem, mające na celu dokładne zbadanie starego miasta Chersonu, które leży obecnie na dnie morza niedaleko Sewastopolu. Już przed stu laty natrafili archeologowie na ślady i szczątki starogreckiego Chersonu. Wydobyte miasto nazwano wtedy Nowym Chersonem, w przeciwieństwie do starszego, pochodzącego jeszcze z czasów przed nar. Chrystusa, które zalało morze Czarne w czasie jakiejś żywiołowej katastrofy z przed tysiąca lat. Po kilkumiesięcznej pracy znaleziono na dnie morza, w pobliżu dzisiejszego portu Medrońskiego szczątki starych murów i wież, które leżały 14 m. pod wodą a były widoczne w dzień. Prowadzono w ten sposób całą pracę, że na powierzchni morza czuwali członkowie komisji, którzy drogą telefoniczną otrzymywali od nurków informacje.

Na tej podstawie ułożono plan starego Chersonu. Miasto mające kształt podkowy, otaczały grube mury z dwudziestoma wieżami obronemi. We wnętrzu miasta odkryto olbrzymi rynek, główne ulice itd. Pracę nurków sfilmował słynny reżyser sowiecki Cejtlin, który wraz z całym sztabem pomocników zdjął poraz pierwszy w dziejach kinematografji dno morza.

Szaleniec strzelał do tłumu z zemsty, że opuściła go żona.

Dworzec francuskiej miejscowości Comines, w pobliżu granicy belgijskiej, był przed kilku dniami widownią krwawej masakry publiczności przez szaleńca. Kiedy o godzinie siódmej wieczorem na dworzec w Comines zajechał pociąg z Lille i publiczność zaczęła wysiadać z wozów, rozległy się nagle strzały. Powstała nieopisana panika wśród publiczności, tem bardziej, że niektórzy pasażerowie, trafieni kulami, padli na ziemię, brocząc krwią. Po pierwszej chwili zamieszania spostrzeżono, że strzały padały z wozu trzeciej klasy, gdzie jakiś mężczyzna, ukryty za zamkniętemi drzwiami, strzelał jak szalony z karabinu do wysiadających pasażerów.

Dwaj urzędnicy kolejowi, usiłowali rozbroić szaleńca. Ale ów, porzuciwszy karabin, wyjął z kieszeni rewolwer i zasypał obu urzędników strzałami. Jeden z urzędników zginął na miejscu, drugi padł ciężko ranny.

Wówczas szaleniec wyskoczył z wozu i zaczął uciekać. Puścił się za nim w pogoń tłum ludzi. Szaleniec strzelał po drodze, raniąc znów wiele osób, aż wkońcu zdołano go ująć i rozbroić. Oburzony tłum pobił szaleńca, zanim przybyła policja.

Okazało się, że jest nim młody rzeźnik z Comines, Eugenjusz Vanhove, znany z nałogowego pijaństwa i włóczęgostwa. Przesłuchany na policji oświadczył, że **czynu swego dokonał z zemsty za to, że opuściła go żona,** a ludzie dokuczali mu nieustannie.

Po obcięciu pensyj

— Czy wy się śmiejecie, kiedy wasz stary puszcza jaki dowcip?

— Z musu, ale w każdym razie o 15% mniej, niż dawniej...

Tajemniczy głos z piwnicy.

Brzuchomówca poruszył całe miasto.

Pewien brzuchomówca wywołał niedawno wielkie poruszenie w jednej z dzielnic miasta La Rochelle we Francji. W jednej z kawiarni usłyszeli nagle goście żałosny głos, dobywający się z piwnicy, położonej pod podłogą kawiarni. Kiedy nastała cisza i zapytano, kto jest w piwnicy, tajemniczy głos odpowiedział: „Nazywam się Keller. Jestem zamknięty w piwnicy i duszę się".

Gospodarz kawiarni i goście zawiadomili natychmiast straż pożarną, że w piwnicy znajduje się tajemnicza osoba, której grozi śmierć wskutek uduszenia. Jednocześnie wiadomość o tem rozeszła się błyskawicznie po całem mieście, gromadząc pod kawiarnią tłumy ciekawych.

Kiedy wkońcu przybyła straż pożarna, głos nagle ucichł. Przeprowadzona rewizja w całej kawiarni, nie dała żadnego rezultatu. Dopiero potem okazało się, że figla wypłatał pewien brzuchomówca, który grał spokojnie w karty w kawiarni, a w momencie największego poruszenia zapłacił rachunek i wyszedł niespostrzeżenie.

Zeznanie potwora z Clarksburga.

Sumienie potwora obciąża mord 30 kobiet.

Nowy Jork, w wrześniu.

W Ameryce, gdzie na skutek ciągłych napadów rabunkowych, mordów i bitew ulicznych między bandytami, ludzie mało się przejmują wiadomością o zabójstwie, ujęcie potwora z Clarksburg wywołało jednak wstrząsające wrażenie. Śledztwo przeciw mordercy kobiet Harry Powers inaczej Korneljusz Pierson — ujawniło szczegóły, mrożące krew w żyłach.

Z 30 mordów, przypisywanych potworowi, udowodniono w międzyczasie 7. Oprócz nieszczęśliwej Asty Eicher i jej 3 córek, liczących lat 9, 12 i 14, znaleziono w domu Powersa jeszcze zwłoki dalszych dwóch kobiet, których dotąd nie rozpoznano. Do ósmego mordu, dokonanego na niejakiej Dorocie Lemke, przyznał się morderca dobrowolnie.

Miejsce, w którem znaleziono ofiary niepojętego bestjalstwa, mieści się w piwnicy silnie izolowanej fonetycznie szopy, którą Powers sobie wybudował, a którą w zeznaniach swych nazwał „domem weselnym i rzeźnią".

Policja czyni dalsze gorączkowe poszukiwania nietylko w piwnicy, ale i na sąsiadującym z nią terenie, na którym z nieznanych bliżej przyczyn spłonął dom jednej z ofiar Powersa. W podziemiach znaleziono poważną paczkę ogłoszeń matrymonjalnych, adresów „narzeczonych" i listów miłosnych, powiązanych w paczki stosownie do pochodzenia.

Na podstawie tych listów bada policja los przeszło tuzina kobiet, przeważnie wdów starszych, posiadających pewien majątek, które „znudzone życiem samotnem, tęskniły za życiem na wsi, w którem mogłyby rozkoszować się miłością poczciwego człowieka".

Powers jest człowiekiem średniego wzrostu. Rysy jego twarzy nie mają w sobie nic drapieżnego. Zwykle przedstawiał się jako inżynier, żyjący z żoną i szwagierką w dobrobycie, który zawdzięczał — jak mówił — eksploatacji źródeł naftowych. Żonę jego i szwagierkę zaaresztowano; obie kobiety zwolniono jednak, kiedy potwór podkreślił z naciskiem, że nie były one wtajemniczone w podwójne jego życie i zbrodnie.

Przy ujęciu okazał morderca największy spokój, jednak jedna noc śledztwa, przy którem podobno nie szczędzono średniowiecznych narzędzi tortur, doprowadziła do całkowitego załamania się potwora.

Zamordowanie Eicherowej i Lemkowej, jak i 3 nieszczęśliwych dziewcząt, przedstawił tak: Po sprowadzeniu kobiet i dzieci samochodem z dworca, zamknął je w piwnicy, poczem natychmiast zabrał się do „roboty". Najpierw zamordował w oczach dzieci Eicherową, następnie zgładził dwie młodsze dziewczynki, dalej po zgwałceniu starszą, a wreszcie zabił i Lemkową, zamkniętą w osobnym pokoju. Całą noc spędził przy zwłokach ofiar, nad ranem zagrzebał ofiary w podziemiach szopy Kiedy go zapytano, czy dzieci nie płakały albo krzyczały, odpowiedział potwór, że „dzieci nie zrobiły mu najmniejszych przykrości".

Oburzenie ludności Clarksburga przyjęło po ujawnieniu szczegółów zbrodni Powersa rozmiary niebywałe. Policję było trzeba zaopatrzyć w bomby gazowe, aby w ten sposób zabezpieczyć więzienie przed naporem ludności, chcącej zgładzić potwora w drodze samosądu. **h.**

Fabryka pieniędzy w tece.

W miejscowości niemieckiej Neuruppin pojawiły się fałszywe jednomarkówki i monety pięćdziesięciu fenigowe. Monety były tak doskonale wykonane, że nawet fachowiec nie zdołał ich rozróżnić. Ale wkońcu aresztowano człowieka, który je fabrykował. Jest nim bezrobotny elektrotechnik, Kurt Gantz, którego policja aresztowała wraz z narzędziami jego pracy w czasie rewizji w jego domu. Gantz zeznał, że sfabrykował ogółem 300 fałszywych marek. Podrabiał pieniądze tak ostrożnie, że nawet jego gospodarze nie mieli o tem najmniejszego pojęcia. W pokoju swoim dokonywał tylko posrebrzania i niklowania fałszywych monet na drodze elektro-galwanicznej. Narzędzia trzymał nawet niezamknięte. Samo wybijanie monet z mosiądzu i starych miedzianych monet przeprowadzał w lesie przy pomocy ciężkiego młota, który nosił stale w tece na akty. Bił tyle tylko pieniędzy, ile ich potrzebował do życia, żył skromnie i nie wydawał nigdzie pieniędzy. Dlatego nie zwracał na siebie nigdy uwagi. Ciekawe jest, że pieniądze, sporządzane przez Gantza, nie były gorsze od rządowych. Czeka go za to kara więzienia.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kopytem w brodę.

Poznań. Przy ul. Czajczej 4 woźnica Władysław Gronkowski został przez konia kopnięty w brodę. Skutki były przykre. Gronowski stracił kilka zębów i odniósł 3-centymetrową ranę. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku przywołano pogotowie. Rana została zaszyta, a ofiarę wypadku odwieziono do domu.

Samobójczy strzał listonosza.

W **Szamotułach** targnął się na życie, raniąc się niebezpiecznie wystrzałem z rewolwerru listonosz Józef Szubert z Kaźmierza (pow. Szamotuły). Wypadek miał miejsce w urzędzie pocztowym. Kula przeszyła pierś Szubertowi powyżej serca i wypadła oknem na ulicę. Nieszczęśliwego przewiózł zawezwany lekarz samochodem do lecznicy św. Józefa w Szamotułach, gdzie walczy ze śmiercią.

Szczególny złodziej.

Kępno. Niejaki Leonard Białecki, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł po raz drugi po wybiciu szyby w oknie gosp. Urbańskiemu w Zmyślonym (pow. Kępno) fuzję, którą następnie sprzedał. Policja z Lasek przytrzymała złodzieja na jarmarku w Kępnie. Zapytany, dlaczego dopuścił się kradzieży, B. oświadczył, że tym sposobem chciał dostać się do więzienia.

—o—

Margonin.

Zebranie Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobetnym odbyło się w biurze magistratu z udziałem pp.: burmistrza Rzeźnika jako przewodniczącego, Rekowskiego, mec. Płachcińskiego, Kamińskiego i Figasa. Następnie postanowiono rozszerzyć skład komitetu. Komitet uchwalił rozwinąć swą działalność przez zbieranie przez członków komitetu dobrowolnych datków, opodatkowania się obywatelstwa, urządzenie zabawy tanecznej i przez sprowadzenie tańszego węgla opałowego dla rodzin bezrobotnych. Dalej postanowił komitet sporządzić dokładny spis wszystkich bezrobotnych tut. miasta i zakwalifikować do wsparcia tych, którzy się o pracę w lecie starali, natomiast tych, którzy byli opieszali w staraniu się o pracę, wykreślić z listy zakwalifikowanych do pobierania wsparcia.

Zebranie rady miejskiej odbyło się w sali posiedzeń magistratu. W miejsce p. Bojarskiego wprowadził p. burmistrz w urząd radnego p. Czajkowskiego. Uchwalono wysłać rezolucję do kompetentnych władz w sprawie zniesienia tut. sądu grodzkiego. Nad sprawą zagrodzenia terenu miejskiego przez p. Połczyńskiego przy placu M. Suwalskiego wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w toku której uchwalono sprawę tę odroczyć. Regulamin o targach małych dla miasta Margonina uchwalono. Na stanowisko stróża miejskiego i pomocniczego woźnego powołano p. Pawlaka. Sprawę zakupu 60 drzew czereśniowych na aleję miejską, sprawę pobudowania pieca w mieszkaniu p. Gabrycha oraz sprawę ograniczenia przemysłu okrężnego w naszem mieście uchwalono. Do komisji sanitarnej wybrano pp. dr. Rybkę, Grześkowiaka Z., Kamińskiego Józefa i Z. Mendelskiego, a do komisji rewizyjnej p. Lesińskiego. Dodatki komunalne do państw. podatku przemysłowego, podatku od nieruchomości, podatku gruntowego, uchwalono w wysokości zeszłorocz., natomiast dodatek kom od patentów akcyzowych obniżono z 100 na 70%. Podatek od psów uchwalono pobierać na rok 1932 od pierwszego psa 3 zł, a od każdego dalszego psa po 10 zł.

Z życia S. M. P. Zebranie Stow. Młodzieży Polskiej zagaił wiceprezes Andrzejewski. Następnie odczytał sekretarz protokół z ostatniego zebrania oraz różne nadesłane komunikaty. Na przypadające w dniu 15 listopada „Święto Młodzieży" uchwalono wyćwiczyć sztukę teatralną pt. „Orlęta".

Rojewo.

Cześć pieśni polskiej! W lokalu p. Zielińskiego odbyło się plenarne zebranie Tow. śpiewu „Chopin". Zebranie zagaił p. L. Klóskowski, protokół odczytał sekretarz p. W. Oźmina. Dyrygent p. R. Zieliński zareferował sprawę urządzenia występu jesiennego oraz zdał relację z obchodu encykliki „Rerum Noarum". Do komitetu występu wybrano pp.: L. Klóskowskiego jako przewodniczącego oraz W. Oźminę, J. Sułka, Br. Kwarcińską i J. Fryszkównę. Na członków czynnych do tow. wstąpili pp.: Fr. Popek, J. Sułek, Ed. Lewandowski, A. Reks. Z. Piaskowska i K. Kuligówna. Referat o Paderewskim i Szopenie wygłosił p. W. Oźmina. Honorowym przewodniczącym sądu honorowego został patron koła ks. prob. Bogacki.

Z rady gminnej. W lokalu gminnym odbyło się zebranie rady gminnej w obecności 9 radnych. Zebranie zagaił sołtys p. Ig. Groblewski. Rada załatwiła wszystkie jej przedstawione sprawy.

Zebranie obywatelskie. Po zebraniu rady gminnej odbyło się w tymże lokalu zebranie obywatelskie celem zakupu na zimę węgla wprost z kopalni. Sprawę referował p. Fr. Popek. Zebrani zgodzili się węgiel zakupić wprost z kopalni. P. Popek zawiadomił zebranych, iż Mleczarnia Spółdzielcza w Inowrocławiu zamierza złożyć ofertę na mleko i odbierać je wprost z domu.

Dziwny protest. Na ostatniem zebraniu spółki łowieckiej na wniosek członka sejmiku powiatowego p. Klóskowskiego zawieszono polowanie na przeciąg 1 roku ze względu na ochronę zwierzyny. Uchwała ta nie przypadła do gustu tym, którzy na zebraniu nie byli z p. A. Żakiem na czele. Wystosowali więc protest do p. starosty inowrocławskiego.

Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu. W Starej wsi pow. inowrocławskiego podczas polowania na kuropatwy p. Brandt z Jezuickiej Strugi postrzelił p. Krigera z Osicka Wielkiego śrutem w twarz i piersi. Stan postrzelonego, którego pogotowie zabrało do szpitala w Inowrocławiu, nie jest groźny. Powodem nieszczęśliwego wypadku były zarośla, w których jeden strzelec drugiego nie widział.

Świecie.

Zebranie Świeckiego Klubu Sportowego odbyło się w lokalu p. Chełstowskiego. Zebranie zagaił prezes p. Chołaszczyński. Sekretarz p. Mödler odczytał protokół, poczem przystąpiono do omówienia najważnieszej sprawy, t. j. zawodów sportowych. Po obszernej dyskusji uchwalono je na dzień 13 bm.

Pelplin.

Na otwarcie roku szkolnego do gimnazjum „Collegium Marianum" przybył J. E. ks. biskup Okoniewski, który odprawił w kaplicy mszę św., a następnie w auli przemówił do swych wychowanków.

Posiedzenie rady miejskiej. Dnia 31 sierpnia ustąpił na posiedzeniu rady miejskiej po zdaniu sprawozdania ze swej działalności dotychczasowy zast. burmistrza p. Teofil Sikorski. Po stosownem przemówieniu przewodniczącego rady miejskiej p. Knasta nastąpiło wprowadzenie w urząd burmistrza miasta Pelplina p. Nowaka. Następnie potoczyły się obrady, podczas których po dość długiej dyskusji odrzucono wniosek o wydzierżawienie boiska i strzelnicy przez miasto, natomiast uchwalono statut dokształcającej szkoły zawodowej, zareferowany przez p. Cichosza.

Tczew.

Tragiczny wypadek. Dwunastoletni syn p. Zebella z Suchostrzyg, zabrawszy ze sobą wózek ręczny, pojechał do Prątnicy (Stangenberg) przy Tczewie po piasek. Po upływie dłuższego czasu zauważono, że chłopiec nie wraca do domu z piaskiem, co spowodowało, że posłano po niego. Tu znaleziono już tylko zwłoki nieszczęśliwego chłopca, zasypanego ogromną masą oberwanego żwiru. W bliskości nikogo nie było i dlatego o ratunku mowy być nie mogło.

Zmiażdżone palce u ręki. Jedenastoletni chłopiec, syn posiedziciela Krausego z Turzy, manipulując nieostrożnie przy sieczkarni, dostał się palcami lewej ręki w koła zębate maszyny, które zmiażdżyły mu zupełnie trzy palce. Matka, która na krzyk chłopca przybiegła, aby go ratować, została także poważnie pokaleczona. Chłopcu zmiażdżone palce amputowano w szpitalu.

Obdarowano 46 dzieci. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Tczew - Stare Miasto podaje do wiadomości, iż z kwoty pieniężnej, zebranej ze zabawy letniej i kwesty ulicznej, urządzonej w dniu 21. VI. rb., ubrano 46 dzieci. Wydano na te ubranka około 1400 zł. Wszystkim ofiarodawcom składa się serdeczne „Bóg zapłać".

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do dnia 12 bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem" przy ulicy Pańskiej.

Program kin: „Apollo" - „Sewilla, miasto miłości". „Gryf" - „Dwa serca". „Nowości" - „Tajemnica cytadeli warszawskiej". „Orzeł" „Zamaskowana twarz".

Osobiste. Starosta powiatu grudziądzkiego p. Hipolit Niepokulczycki powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Katolickie Stowarzyszenie Polek (dawniej Czytelnia dla kobiet). Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godz. 7,30 w auli gimnazjum matematyczno - przyrodniczego. Na program składa się: 1. referat „Dlaczego ogłosił Ojciec św. encyklikę o małżeństwie chrześcijańskiem" (wygłosi p. Kruszonowa), 2. pogadanka z liturgji (wygłosi ks. prof. Jaranowski), 3. część koncertowa, 4. komunikaty i wolne głosy.

Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Ogródków Działkowych im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się 24 bm. o godz. 20 w lokalu p. Kellasa.

Od kiedy „Be-Be" jest urzędowem biurem pośrednictwa pracy? Z kół zawodowych piszą: Z grudziądzkiego organu bebechowskiego dowiaduje się świat robotniczy, że do „Pe-Pe-Ge" przyjmie się około 500 nowych robotników i o dziwo — przez sekretarjat Związku Związków Zawodowych, t. j. osławioną sanacyjną federację. Organizacja ta choruje na suchoty, bo nawet ci, co muszą do niej należeć z urzędu i innych obowiązków, nie bardzo ją serjo traktują. Aby jednak wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród mas robotniczych wyrobić sobie lepszą markę, zawarto układ z matadorami sanacyjnymi z „Pe-Pe-Ge", mocą którego przyjmuje się robotników ze znamieniem Związku Związków Zawodowych, t. j. z pieczątką sanacyjną, a innych chce się zmusić do wstąpienia w szeregi sanacji. Ciekawi jesteśmy — pisze nasz informator — coby Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na to powiedział, gdyby inny związek zawodowy takiem pośrednictwem się trudnił? Napewno mandaty karne nie minęłyby ich. Ale sanacja sanacji oka nie wydziobie. Robotnicy, zorganizowani w innych związkach zawodowych, ostro protestują przeciw tej robocie sanacyjnej i wołają głośno, aby Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w to się wmieszał i w tej akcji pośredniczył. Taksamo apeluje się do dyrekcji „Pe-Pe-Ge", aby nie wprowadzała fermentu partyjnego do swych zakładów.

—o—

ŻNIN. Posiedzenie rady miejskiej zagaił przewodniczący p. dr. Jączyński. Przyjęto nagły wniosek p. Braciszewskiego w sprawie walki z bezrobociem. W dalszym ciągu przyjęto z małemi poprawkami kilka wniosków magistratu w sprawie dodatku komunalnego do państw. podatku od nieruchomości, dodatek do podatku gruntowego, dodatek komunalny do podatku przemysłowego od obrotu na rok 1932 oraz dodatek akcyzowy. Uchwalono budowę nowej filtrowni wodociągowej na dogodnych warunkach spłaty. Sprawa koedukacji gimnazjum nie mogła być rozpatrywana, albowiem rada miejska odrzuciła sprawę już trzykrotnie, zaznaczając, że magistratowi służy prawo odwołania do województwa z zażaleniem na radę miejską. Burzliwe słowa, które padały ze strony radnego p. Nagórskiego, przemawiającego w imieniu rodziców dziewcząt, doprowadziły do przedwczesnego zamknięcia posiedzenia.

Z Inowrocławia.

Nie dajmy żydom. U właściciela składu przy ul. Kościelnej 11 p. Bukowskiego jest już od lutego wolny skład i niema dotychczas na niego reflektanta Polaka, pomimo, że obniżył dzierżawę o 40 proc., czyli na 100 zł miesięcznie. Ponieważ p. Bukowski zmuszony jest płacić podatki, przeto konieczność zmusza go do wynajęcia tego składu komukolwiek. Dlatego prosimy, aby ktoś z obywatelstwa wynajął powyższy skład, aby w obecnej sytuacji gospodarczej nie korzystali żydzi i usadowili się w naszem mieście.

Z zebrania Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. W sali hotelu „de Rome" odbyło się miesięczne zebranie Bractwa Kurkowego w Inowrocławiu, które zagaił prezes p. Spławski, poczem nastąpiło odczytanie protokółu z ostatniego zebrania i przedstawienie przebiegu uroczystości dziesięciolecia bractwa. Sprawozdanie z uroczystości zareferował z podaniem wyników konkursowych sekretarz p. K. Pracki. Zkolei p. Wróblewski przedstawił stan kasy, z którego wynika, że imprezy, związane z obchodem dziesięciolecia, przyniosły bractwu przeszło 2.000 zł, z czego czystego zysku było 215 zł. Prezes podziękował następnie p. Wróblewskiemu i p. Prackiemu za niezmordowaną pracę w zorganizowaniu całej imprezy, jak również komitetowi pań z p. Spławską na czele, które zajęły się bufetem.

Z zebrania kat. młodzieży rzemieślniczej. W ochronce przy ul. Poznańskiej odbyło się plenarne zebranie Kat. Stow. Młodzieży Rzemieślniczej z udziałem ks. patrona Spychalskiego oraz licznie zebranych druhów. Po zagajeniu i powitaniu wszystkich przybyłych na zebranie prezez prezesa, wygłosił ks. patron ciekawy referat na temat: „Trzy obrazki z Afryki", oparty na opowiadaniach naocznych świadków. Zebranie urozmaicono koncertem z płyt gramofonowych. Zdecydowano się również założyć sekcję muzyczną, do której zgłosiło się 12 druhów. Zarząd uzupełniono wyborem podsztandarowego Wojciechowskiego, zastępcą sekretarza Kosteckiego, zast. bibljotekarza Zborowskiego.

Po likwidacji „fabryki" pieniędzy w Poznaniu.

Poznań. W niedzielnym numerze „Dziennika" podaliśmy depeszę o zlikwidowaniu szajki fałszerzy stuzłotówek. Oto dalsze szczegóły tej sensacyjnej afery:

Od kilku miesięcy zauważono, iż pewni osobnicy zakupują w poszczególnych sklepach części, służące do wyrabiania banknotów stuzłotowych.

Po mozolnem dochodzeniu i dłuższej obserwacji, wydział śledczy, mając już dostateczny materjał, przystąpił do likwidacji tej szajki. W dniu 1 września br. przeprowadzona została rewizja u niejakiego Biednego Franciszka, zamieszkałego przy ul. Chlebowej 3, z zawodu piekarza. Biedny odnajął jeden ze swoich pokoi odnośnej szajce na lokal do wyrabiania pieniędzy. Rewizja dała znakomity wynik. W ręce policji wpadło całe archiwum do wyrabiania banknotów 100-złotowych. Archiwum to składa się z aparatu fotograficznego projekcyjnego, sporządzonego specjalnie przez jednego z członków szajki, dalej z kosza z rozmaitemi chemikaljami, kartonu z przyborami do rysunków. Ponadto znaleziono kasetki, pięć odbitek fotograficznych 100-złotówek, cynk i różne odlewy. Drugą rewizję przeprowadziły władze śledcze w mieszkaniu Klozego Józefa (Strusia 3), z zawodu bronzownika-złotnika. Tu znaleziono cztery odbitki fotograficzne 100-złotówek.

Pozatem ujęci zostali dalsi członkowie szajki, a mianowicie: Krzyżan Nikodem, z zawodu piekarz, zamieszkały przy ul. Piaskowej 3, Chojnacki Czesław, drukarz, Masztalarska 2 oraz Mańczak Franciszek z zawodu piekarz (Śródka 1).

Sprawne śledztwo ustaliło, że głównym inicjatorem oszukańczej roboty był Krzyżan, który w tej „dziedzinie" jest specjalistą. Fałszował on bowiem już banknoty przed i po wojnie.

Mańczak i Kloze finansowali całe „przedsiębiorstwo". Role byli podzielone. Jedni konstruowali zdjęcia fotograficzne, powiększali je. Biedny starał się o cynk do odlewania klisz, Chojnacki miał drukować banknoty.

Dzięki likwidacji tej szajki uniemożliwiono wypuszczenie w obieg fałszywych banknotów na sumę ćwierć miljona złotych!

Kloze jest znanym policji paserem.

Pechowy myśliwy.

Nabój śrutowy umieścił w plecach towarzyszy.

Rawicz. Kilku członków tutejszego Klubu Myśliwskiego wybrało się na polowanie. W pewnem miejscu pozostał na stanowisku p. Walczak, kupiec z Rawicza, reszta zaś myśliwych poszła dalej. P. Walczak zabrał się do ładowania fuzji, przyczem niestety trzymał ją zwróconą lufą w kierunku swych towarzyszy. Gdy tamci uszli około 30 kroków, p. Walczak przez niecstrożność spuścił cyngiel i nabój ptasi wpadł pomiędzy gromadkę myśliwych. Największe obrażenia odnieśli p. Miedziński, profesor gimnazjalny oraz jego 12-letni synek, który towarzyszył ojcu. Lekarz stwierdził u profesora Miedzińskiego 45 śrucin w plecach, w okolicy łopatek i nerek i w prawem ramieniu. Syn p. Miedzińskiego ma 5 śrucin również w plecach. Na szczęście drobny nabój pozostał w mięśniach.

Kino OKO | Dziś 7 września i dni następnych na ekranie czarująca Clara Bow Marcelina Day w szampańskim filmie pod tytułem Lekcja Miłości | Na scenie: rewja w 12-tu obrazach; udział biorą ulubieńcy P. T. publiczności czarująca, wiośniana Ninka Wilińska Bianka Orszańska Aleksand. Olędzki Władysław Janecki oraz duet taneczny Warin et Mira. Muzyka powiększonym składzie pod bat. kap. LUSTIGA UWAGA: początek seansów codziennie o godz. 6-te.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 7 września 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Reginy, Klodoalda.
Jutro: Narodzenie N. M. P., Hadryjana.
Wschód słońca: godz. 5,21.
Zachód słońca: godz. 18,34.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50;
2) **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa 74, tel. 301.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolekcja obrazów malarki ś. p. Leokadji Łempickiej.**

— **Bibljoteka Ludowa,** ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

—::—

KOMUNIKAT
B. ZESPOŁU TEATRU MIEJSKIEGO
w sali „Uśmiechu Bydgoszczy".
(Ogród Patzera.)

Pod kierunkiem reżyserów pp. Kazimierza Koreckiego, Tadeusza Laskowskiego i Józefa Andrzejewskiego były Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy rozpoczął normalną pracę teatralną. Przedstawienia będą się odbywały w sali „Uśmiechu Bydgoszczy" (Ogród Patzera).

Premjerę wyznaczono na **środę,** 9 b. m. Daną będzie świetna rewja pióra Jastrzębca, Własta i in. p. t. **„To śpiewa noc".** — Zaś **w sobotę,** dnia 12 bm. zespół występuje z premjerą znakomitej komedji Włodzimierza Perzyńskiego p. t. **„Lekkomyślna siostra".**

Zespół tworzą pp. J. Andrzejewski (reżyser), R. Andrzejewska, H. Arkawin (reżyser), J. Bielicz (reżyser), Brodzikowski K., L. Bursa (kapelmistrz), R. Cirin, Dobrowolski, M. Dowmunt (reżyser), R. Gorecka (primabalerina), J. Granowski, M. Kaupe, J. Klejer, M. Koczyrkiewicz, J. Korecka, K. Korecki (reżyser), St. Laskowski (reżyser), T. Laskowski (reżyser), E. Łasowska, H. Maasówna, J. Martini, S. Michułowicz, Wł. Morawski (baletmistrz), N. Morozowiczowa, A. Podgórska, H. Wańska, H. Żuczkowski.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 20 wieczorem. — Bilety w przedsprzedaży u p. Gieryna, plac Teatralny 3.

—o—

Pokłosie niedzielne.

Jesień przeraźliwa, wiatr świszcze paskudnie, strąca kapelusze z głowy i dzikie wyprawia swawole, deszcz rozpyla się i rozmienia na drobne — mówi się, że to — „kapuśniaczek", zimno uszczypliwie dokuczliwe — oto beznadziejnie smutny obraz opłakanej polskiej rzeczywistości w dobie kryzysu i, powiedzmy to ważkie słowo „sanacji".

I co ma robić w taką porę człowiek poczciwy, nie wiele wprawdzie do stracenia jeszcze mający, ale w każdym razie pragnący kilka godzin, wolnych od powszednich obowiązków, spędzić w sposób w miarę godziwy, bardziej przyjemny niż pożyteczny? Zawsze przecież niedzielę jakoś uświęcić trzeba. Najprościej to byłoby tak: filozoficznym sposobem usiąść przykładnie w kucki, dostojnie potrząsać głową i zapalnie, a pracowicie rozmyślać nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, wszelkie marności tego świata umysłowo trawiąc. Jest to rada równie prosta, jak... nietrafiająca nikomu do przekonania. Jeśli jednak ktoś ma większe ambicje, niech się stara i nad sobą, tudzież nad niedzielą, pracuje, my ograniczamy się do najogólniejszego wykazu niektórych możliwości.

Imprezy na świeżem powietrzu zamierzone, oczywiście się nie udały. Dlaczego? Też pytanie... Nie mógł się naprzykład odbyć zawsze interesujący zlot „Sokoła".

Sensację na mieście, zwłaszcza wśród niezrażającej się bylejakiemi przeciwnościami atmosferycznemi, dzieciarni, budziły pochody żeńców i innego towarzystwa ludowego, reklamującego „Dożynki" Towarzystwa śpiewu „Chopin".

Najodporniejszy naród to sportowcy. Wczoraj podziwialiśmy tenisistów, którzy w strasznych warunkach rozgrywali mecz międzymiastowy z Poznaniem, urządzony przez ruchliwy Bydgoski Klub Sportowy.

Ratunkiem najpewniejszym i najpopularniejszym przed nudą, samotnością i smutkiem były oczywiście, jak zawsze, kawiarnie i dancingi. Wyliczać je wszystkie, to zbyteczna praca, bo wszyscy je znają. Jedynie jako najmłodszego członka tej „rodziny" wymieniamy „Locarno". **(hak).**

—o—

— **Pociąg pospieszny do Gdyni — przez Kartuzy — już nie kursuje.** Z dniem 7 bm. odwołano kursowanie pociągów nr. 1414/1411 (odj. Bydgoszcz godz. 0,05) i nr. 1412/1413 (przyj. Bydgoszcz godz. 6,00) na odcinku Bydgoszcz—Gdynia. Powyższy podane pociągi kursować będą tylko z Poznania do Bydgoszczy i z powrotem.

— **Szkoła rolnicza pod Działdowem otwarta.** Urząd Wojewódzki Pomorski podaje do wiadomości publicznej, że Państwowa Szkoła Rolnicza Żeńska w Malinowie przyjmuje zgłoszenia na 11-to miesięczny kurs, rozpoczynający się dn. 15 października br. Bliższych informacyj udzieli zarząd szkoły: Państw. Szkoła Rolnicza, Malinowo, p. Działdowo (Pomorze).

Zamknięcie pierwszego kursu książkowości

urządzonego przez Izbę Rzemieślniczą.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy, zdając sobie sprawę, jak bardzo w dzisiejszych czasach potrzebna jest każdemu rzemieślnikowi znajomość samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych, urządziła w szkole dokształcającej, przy ulicy Dworcowej 78, tanie kursa książkowości, z których to kursów korzystają dosyć licznie panowie rzemieślnicy.

Kurs trwa przez dwa miesiące i zadaniem jego jest wyuczyć pp. rzemieślników samodzielnego prowadzenia prawidłowych ksiąg — systemem takim, jakiego wymaga kodeks handlowy, jednakże sposobem uproszczonym.

Na kursie odbywają się też wykłady z ustawodawstwa przemysłowego, socjalnego, wekslowego itp., oraz lekcje języka polskiego. Każdy, kto ukończył kurs, zdolny jest do prowadzenia książkowości, co przyczyni się do podniesienia jego zakładu pracy i chroni go najskuteczniej przed samowolą władz podatkowych.

Wykładali pp.: Żakowski, referent prawny Izby Rzemieślniczej i kierownik kursu, Synoradzki i Poprawka, zaprzysiężony rewizor ksiąg.

W ubiegły czwartek, odbyło się w szkole dokształcającej (Dworcowa 78) zamknięcie pierwszego kursu książkowości, przy udziale członków zarządu Izby Rzemieślniczej p. p. prezydenta Grześkowiaka i sekretarza Dudkowskiego, p. rektora szkoły dokształcającej Weimana, pp. wykładowców i kursistów. Obecny był również przedstawiciel naszego pisma.

Zagaił kierownik kursów p. **Żakowski,** który powitał obecnych gości, poczem w krótkiem przemówieniu podkreślił radosny fakt, że dzielni nasi pp. rzemieślnicy garną się ostatnio do kursów a przez to i do wiedzy, mimo swych całodziennych zajęć i kłopotów.

P. prezydent **Grześkowiak,** dziękował kursistom za ich pilność, życząc, aby ten pierwszy kurs był ogniwem do dalszego łańcucha kształcenia się, co wyjdzie tylko na korzyść rzemiosłu. W zakończeniu swego przemówienia, złożył podziękowanie p. rektorowi Weimanowi za bezinteresowne udzielenie sali na kursa, oraz pp. wykładowcom za ich sumienną pracę.

Imieniem kursistów, przemawiał p. **Graczyk,** dziękując Izbie Rzem. za urządzenie kursów za tak niską opłatą, p. rekt. Weimanowi za lokal i nauczycielom za ich pełną poświęcenia pracę, zaznaczając, że dobyta na kursach wiedza, przekazywana dalszym pokoleniom, wyjdzie na korzyść całemu rzemiosłu.

P. rektor **Weiman,** mówił o znaczeniu i roli, jaką odgrywa wiedza w życiu ludzkiem, poczem wezwał kursistów do złożenia p. prezydentowi i sekretarzowi Izby Rzemieślniczej podziękowania, co obecni przez powstanie z miejsc ochoczo uczynili.

W końcu rozdano 30 kursistom świadectwa, wymieniając jako szczególnie pilnych pp.: Romana Graczyka, Leona Witkowskiego, Edmunda Szczepańskiego i Hildegardę Andreskowską.

Udano się potem do lokalu restauracji „Morskie Oko", przy ulicy Toruńskiej, gdzie odbyła się wspólna kawka i fotografja.

Z dniem 9 bm. rozpoczął się taki sam kurs drugi, do którego można się jeszcze zapisywać, a w miarę zgłoszeń, otwarty zostanie od października kurs trzeci.

—o—

— **Ostre strzelanie.** Dnia 9 bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki własne.

Obrócona w niewolnicę.

Co się zdarzyło Bydgoszczance pod Lidą.

Dowiadujemy się o nieprawdopodobnym, jakby z kina wziętym wypadku, a jednak prawdziwym.

Pewna Anna W., licząca lat 21, zamieszkała w Bydgoszczy, czując powołanie do życia klasztornego, ogłaszała w gazetach, iż prosi o powiadomienie jej do którego klasztoru może być przyjętą.

Na ogłoszenie, otrzymała list tej treści: „Najmilsza Pani! Może się pani zdecyduje Bogu życie swe poświęcić w cichem ukrytem życiu. Siostra Hlumańska, Szmuczyn, koło Lidy, województwo nowogrodzkie."

Panna W. w przekonaniu, że list pochodzi z klasztoru, spakowała potrzebne jej rzeczy i pojechała. Po przybyciu na miejsce, przekonała się, że to nie klasztor i nie żadna siostra, lecz właścicielka wiejskiego gospodarstwa; Hlumańska, tym podstępem sprowadziła ją tutaj, aby zaprząc pannę W. do ciężkiej domowej pracy.

Wiedząc, że panna W. nie ma możności powrotu, wykorzystywała ją w nieludzki sposób, obarczając najgrubszą pracą i terroryzując poprostu.

Panna W., będąc na każdym kroku śledzoną i pilnowaną przez dziwną, może nawet nienormalną, kobietę, ani listu napisać, ani też na krok oddalić się z domu nie mogła, by szukać ratunku.

Po kilku tygodniach dopiero zdołała zwierzyć się ze swej doli przed pewną osobą, która natychmiast powiadomiła o wypadku tamtejsze władze, które zajęły się wyświetleniem sprawy.

Zmaltretowana panna W. powróci zapewne wkrótce do Bydgoszczy.

„Sokół żeński"

Dziś, poniedziałek 7 bm. ćwiczenia gimnastyczne senjorek o godz. 8 w szkole Wydziałowej, ul. Konarskiego.

Ćwiczenia drużyny od godz. 7—9 w gimn. Klasycznem, ul. Krasińskiego.

W środę odbędzie o godz. 7,30 zebranie plenarne Żeńskiego Tow. Gimn. Sokół.

Na porządku obrad sprawy ważne, stąd przybycie gremjalne b. pożądane.

Uroczystość S. M. P. na Szwederowie.

Wczoraj odbyła się uroczystość 10-lecia S. M. P. „Gwiazda" na Szwederowie, połączona z III zlotem okręgowym bydgoskiego okręgu Młodych Polek. W uroczystości wziął udział ks. kanonik Szulc z Poznania, dyrektor Związku M. P., który też wygłosił piękne kazanie podczas nabożeństwa. Obecne były delegatki z całego okręgu bydgoskiego. Do pochodu stanęło około 500 druhen. Bliższe szczegóły tej pięknej uroczystości podamy w następnym numerze.

—o—

— **Rok szkolny** w koncesjonowanej 4-kl. szkole p. M. Régamey, Cieszkowskiego 3, rozpoczął się dnia 5 bm. uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika Pacewicza w kościele Klarysek. — Kancelarja szkoły przyjmuje jeszcze zapisy na kilka wolnych miejsc do kl. II, III, IV. (18944

— **Fałszywy alarm.** W nocy z soboty na niedzielę zaalarmowaną została straż pożarna sygnalizatorem z ulicy Grunwaldzkiej. Gdy straż przybyła na miejsce, okazało się, że żadnego pożaru nie było, a alarm był fałszywy, spowodowany przez umysłowo chorego, niejakiego Herzoga.

— **Półroczny wieczorny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej (Jagiellońska 11, tel. 16-61) rozpocznie się jutro, we wtorek 8-go września o godz. 19. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły codziennie w godzinach urzędowych

— **Rowerzysta najechał na dziecko.** W ubiegłą sobotę, w godzinach popołudniowych, rowerzysta Henryk Stasicki, zamieszkały przy ulicy Biedaszkowo 39, najechał na ulicy Śniadeckich na 5-letnią Janinę Flaszer, zamieszkałą u rodziców przy ulicy Śniadeckich 34. Dziecko odniosło okaleczenia na twarzy i nodze i zabrane zostało przez rodziców do domu.

Zaginął Paweł Szubert.

Z sierocińca przy ulicy Henryka Dietza 12 w Bydgoszczy oddalił się 12-letni wychowanek Paweł Szubert i nie wiadomo, gdzie się obraca. Uprasza się wszystkich, którzyby napotkali chłopca, aby zechcieli bezzwłocznie doprowadzić go do zakładu względnie powiadomić o jego miejscu pobytu. Ostrzega się również przed przetrzymywaniem chłopca bez powiadomienia o tem zakładu.

Chłopiec ubrany był w szare ubranie, bez nakrycia głowy i boso.

—o—

— **Włamanie do składu kolonjalnego.** W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy włamali się zapomocą wyduszenia szyby w oknie do składu kolonjalnego p. Marjana Dąbrowskiego przy ulicy Brzozowej 7, gdzie skradli zegarek złoty męski marki „Regina", jedną skórzaną tekę bronzową, jedno wiadro, napełnione 18 kg. smalcu oraz uszkodzili kasę rejestr. Ogólna szkoda, wyrządzona przez złodziei, wynosi 500 zł.

Pies ukradł lisa i poszarpał go.

Zabawna scena miała miejsce w ubiegły piątek na ulicy Gdańskiej. Mianowicie ulicą przechodziło jakieś wesołe, roześmiane towarzystwo, składające się z trzech pań oraz jednego pana i podczas gdy towarzystwo zajęte było jakąś interesującą rozmową, jednej z pań zesunął się na trotuar kołnierz z lisa, który miała na ramionach. Za towarzystwem szedł jakiś pan, mając przy sobie puszczonego luzem młodego psa, wyżła, który poczuwszy skórę lisa, pochwycił kołnierz i mimo nawoływań, pobiegł z nią na skwer przy Placu Wolności, tarmosząc i szarpiąc kołnierz z zaciętą pasją.

Ktoś, będący świadkiem tej sceny, krzyczał, że to tresowany złodziejski pies ukradł kołnierz. Poszkodowana pani i jej towarzystwo, zorjentowawszy się w sytuacji, zażądali od właściciela psa, aby natychmiast przywołał swego złośliwego wyżła i odebrał mu kołnierz. Wreszcie po dłuższych nawoływaniach, pies, pozostawiwszy kołnierz, przyczołgał się do nóg swego pana. Pospieszono po widniejącego zdala na trawniku lisa i przyniesiono go poszkodowanej pani, lecz cały lis był tak poszarpany, że poszkodowana nie chciała go przyjąć, żądając od właściciela psa odszkodowania.

Nieznajomy pan wystąpił jak prawdziwy dżentelmen, gdyż przeprosiwszy poszkodowaną za nieumiejącego uszanować cudzej własności psa, wyraził gotowość odkupienia lisa i w tym celu udał się zaraz z poszkodowaną do składu futer.

Jak stwierdziliśmy potem, właściciel psa, którym był zamożny p. M., odkupił rzeczywiście kołnierz za cenę kilkuset złotych.

Ofiarą naszych czasów
jest ten biedny człowiek. Ciągłe troski i kłopoty sprawiają mu często bóle głowy. Z tego powodu ma on zawsze pod ręką oryginalne tabletki Aspiriny, które łagodzą te nieznośne bóle.
Istnieje tylko jedna
ASPIRINA BAYER
Każde opakowanie i każda tabletka oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

Uroczystość Inwalidów.

Fordon. Wczorajszej niedzieli odbył się tu obchód dziesięciolecia miejscowej grupy Związku Inwalidów Wojennych R. P., połączony z poświęceniem sztandaru. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością starosta powiatu bydgoskiego dr. Bereta. Obszerne sprawozdanie podamy ze względów technicznych w jutrzejszym numerze.

—o—

— **Okradli okno wystawowe.** W nocy z piątku na sobotę, nieznani sprawcy wybili kamieniem szybę w oknie wystawowem składu bławatów, firmy Rinka, przy ulicy Grunwaldzkiej 57 i skradli różne towary bławatne, na sumę 275 zł.

— **Nagłe zasłabnięcie.** W ubiegłą sobotę zasłabł nagle na Zbożowym Rynku 64-letni Wincenty Sieradzki, cieśla, zamieszkały przy ulicy Podgórnej 20. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego wzmocnił biedaka winem i odwiózł do domu. Zasłabnięcie spowodowane było prawdopodobnie wycieńczeniem. Smutny to objaw.

— **Kradzież teki podczas snu.** P. Kledzik B., zamieszkały przy ulicy Bocianowo 22, wybrał się w ubiegły czwartek do lasu jachcickiego na spacer, a czując się znużonym, przysiadł tam na murawie i zasnął. W tym czasie przyszedł jakiś złodziej i skradł mu tekę skórzaną z różnemi przedmiotami.

— **Kradzież kur i roweru.** Do niezamkniętego chlewa p. Idziego Dziuby, zamieszkałego przy ulicy Nakielskiej 19, zakradł się jakiś nieznany złodziej i skradł na szkodę p. D. trzy kury i rower, wartości 200 zł.

— **Ujęto:** 2 osoby za kradzież, 1 poszukiwaną przez władze i 1 za opilstwo.

Pojutrze!

Już dnia 9 września br. rozpoczyna się bogate 5-cio tygodniowe ciągnienie

5-tej klasy 23-ej Loterji Państwowej

w której z łatwością wygrać można kolosalne sumy sięgające do setek tysięcy złotych. Suma 85.000,— wygranych losów tej jednej klasy wynosi około 28.000.000,— zł przyczem na jeden los wygrać można

1.000.000 złotych!

Co drugi numer wygrywa! Cena 1/4 losu tylko 50,— zł. Lecz ten tylko grać może, kto posiada los. Bezwzględnie każdy z nas grać powinien, bo podobnej okazji nie mamy codziennie tylko dwa razy w roku. Więc nie wolno lekceważyć! Dla własnego dobra każdy powinien zaopatrzyć się w los klasy V-tej w najszczęśliwszej kolekturze

„UŚMIECH FORTUNY"
Bydgoszcz, Pomorska 1, telefon 39

abyśmy nie wyrzucali sobie, że pomimo nawoływań nie spełniliśmy naszego obowiązku wobec siebie i swojej rodziny. Pamiętajmy, że ten tylko wygrać może, kto posiada los! Wszelkie wygrane wypłaca się natychmiast na miejscu! Zamiejscowym wysyła się losy po uprzedniem wpłaceniu należności na konto czekowe P. K. O. 212 694 (18967

Przywiozła na targ chory drób

Podczas ostatniego targu policja przytrzymała na Starym Rynku niejaką Katarzynę Gorczycę z Słudzewa, powiatu toruńskiego, kwestjonując jej cztery gęsi i cztery kury, które chciała sprzedać, a które robiły wrażenie chorych. I rzeczywiście, jak stwierdzono w Instytucie Rolniczym, tak kury jak i gęsi były chore na tak zwaną cholerę drobiu. Drób naturalnie handlarce skonfiskowano i pociągnięto ją do odpowiedzialności.

Policja miała z nią w urzędzie nie mało kłopotu, gdyż nie chciała wyjawić swego prawdziwego nazwiska i podawała pięć nazwisk fałszywych, narażając urząd na zapytania telefoniczne o nią, a odpowiedź za każdym razem brzmiała: „nieznana". Dopiero, gdy jej zagrożono więzieniem, raczyła powiedzieć swe prawdziwe nazwisko.

Panie gospodynie ostrzegamy, aby przy kupowaniu uważały na drób, czy nie jest chory.

Nakaz chwili

Pogłębiający się kryzys gospodarczy, którego wykładnikiem jest wzrastająca fala bezrobocia — winien zmusić społeczeństwo do akcji samoobrony. Objawy obojętności i braku wiary muszą ustąpić, a miejsce ich zająć musi

zbiorowy wysiłek społeczeństwa

w kierunku zmniejszenia i odwrócenia obecnego zła.

Utworzony ostatnio „Obywatelski Komitet **walki z bezrobociem**" postawił sobie za zadanie: stworzenie możliwości zmniejszenia bezrobocia na terenie miasta i powiatu bydgoskiego. Celem do tego jest w pierwszym rzędzie

zwiększenie wytwórczości przemysłu rodzimego.

Zdając sobie sprawę, że jednostronny wysiłek zainteresowanych czynników nie może doprowadzić do pomyślnych rezultatów bez czynnego poparcia ze strony całego społeczeństwa, Komitet zwraca się z gorącym apelem do **ogółu obywateli z hasłem popierania produkcji krajowej.**

Hasło to niejednokrotnie rozpowszechniane, nie było dotychczas należycie doceniane i konsekwentnie przeprowadzane. Skutki tego objawu przeżywa obecnie pośrednio lub bezpośrednio ogół obywateli.

Dotkliwe skutki obecnego kryzysu powinny przekonać zarówno sfery handlowe i przemysłowe, jak i szerokie rzesze konsumentów **o konieczności popierania artykułów produkcji rodzimej i zaspkajania swych potrzeb jedynie tymi artykułami.** Przez zwiększenie bowiem zbytu artykułów krajowych nastąpi siłą faktu należyte uruchomienie placówek przemysłowych, a w następstwie zmniejszenie, a nawet i zlikwidowanie bezrobocia.

Urzeczywistnienie tego hasła, zwiększając zdolność nabywczą ludności, stanie się źródłem rozwoju już nietylko sfer przemysłowych i handlowych, ale także w równej mierze i całego społeczeństwa.

Za Komitet Obywatelski walki z bezrobociem w Bydgoszczy
(—) **inż. Wdziękoński** — prezes.

John Bull w tarapatach.

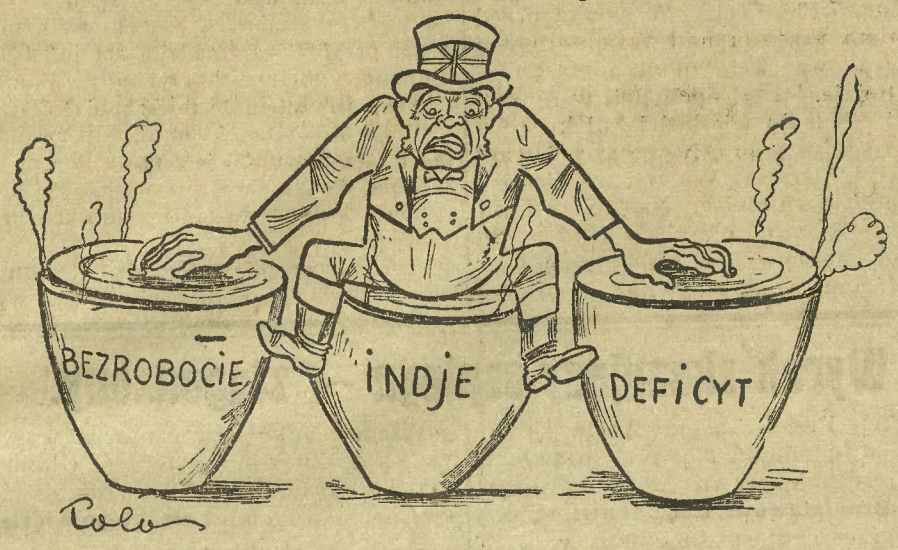

— Ciekawym, którą pokrywę najpierw wysadzi?

Zbójecka napaść.

Nieznany nożowiec zadaje ciosy nożem i strzela z rewolweru

W nocy z soboty na niedzielę, p. Jankowski, fryzjer, zamieszkały przy ulicy Śniadeckich 13, miał sprzeczkę w jednym z tutejszych lokali, z jakimś nieznanym mu osobnikiem. Gdy p. J. opuszczał lokal, osobnik ów wyszedł za nim i dopadłszy go na ulicy Marcinkowskiego, rzucił się na p. J. z nożem w ręku, zadając mu trzy dosyć głębokie pchnięcia w głowę, poczem oddawszy jeszcze w jego stronę dwa strzały rewolwerowe, które szczęściem chybiły, przepadł w ciemnościach nocy — nierozpoznany.

Rannego p. J. odwieziono samochodem na stację ratunkową, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej, poczem odstawiono go do domu.

Ostrzegamy zbyt pohopnych „rycerzy" noża i rewolweru, ostrzegamy, że weszły już w życie sądy doraźne i że za podobne napady można drogo zapłacić.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** osiąga się łatwe wypróżnienie. Ząd. w apt. i drog.

Samobójstwo znanego adwokata w Bydgoszczy.

W nocy z soboty na niedzielę, znany w Bydgoszczy adwokat, dr. Paul Kopp, liczący lat 49, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, w swem mieszkaniu, przy ul. św. Trójcy.

Gdy spostrzeżono nad ranem wypadek, zawezwano natychmiast lekarza, który mógł stwierdzić już tylko śmierć. Strzał był oddany w usta, tak, że kula przebiwszy na wylot czaszkę, utkwiła w suficie, przyczem śmierć musiała nastąpić natychmiast.

Dr. Kopp był kawalerem i mieszkał ze swą starą, liczący 83 lat matką; samobójstwo dokonał w dalszym pokoju, więc ani matka, ani nikt z domowników nie słyszał wystrzału. Listu żadnego nie pozostawił.

Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie choroba płucna, na którą dr. Kopp cierpiał już od dłuższego czasu, oraz silny rozstrój nerwowy.

Zauważono, że w ostatnich czterech tygodniach dr. Kopp był dziwnie przygnębiony.

—o—

Pijani awanturnicy.

W nocy z soboty na niedzielę policja aresztowała na ulicach miasta kilku pijanych awanturników, którzy krzykami i awanturami płoszyli sen z oczu spokojnych mieszkańców. Są to niejaki Adam S., Paweł N., Maksymiljan K. i Stanisław N. Temu ostatniemu nie spodobało się, że policjanci pełnią służbę w nocy i kazał im iść spać, a gdy nie uczynili zadość jego wezwaniu, obsypał ich stekiem ordynarnych słów. Policjanci wzięli go w swe pieczołowite objęcia i ponieśli na wyspanie do swych apartamentów.

W niedzielę około godziny 8 rano znaleziono na Wałach Jagiellońskich jakiegoś osobnika, leżącego na bruku, nie dającego znaku życia. Gromadząca się przy nim publiczność sądziła, że to nieboszczyk, okazało się jednak, że osobnik był „zalany" alkoholem do nieprzytomności. Zabrano go na „kurację" do pobliskich aresztów.

— **Znaleziono** na ulicy Jagielońskiej klucz patentowy. Odebrać można w redakcji.

Mixin — najlepszy i najtańszy proszek mydlany

Z Teatru Miejskiego.

Udaremniony występ artystów opery poznańskiej. — Teror poczyna się wciskać do przybytku sztuki.

Wczoraj, w niedzielę, mieli występować artyści byłej opery poznańskiej pp. Roy, Karpacki, May, Szpienger i Olga Karpacka (akomp.). Artyści chcieli m. in. wykonać kilka kwartetów oryginalnych, niewykonywanych dotąd nigdzie.

Dlaczego, przyjechawszy już do Bydgoszczy, nie wystąpili? Dlaczego licznie przed kasą zgromadzona publiczność, otrzymała pieniądze z powrotem, i musiała z niczem pójść do domu? — P. dyr. Stoma oświadczył mi, że z powodu trwającego zatargu między ZASP'em i Związkiem dyrektorów teatralnych, ZASP artystom związkowym nie pozwala występować w teatrach objętych zatargiem.

Z innej strony, z ust także wiarogodnych, dowiaduję się, że zarząd tutejszej filji ZASP'u, otrzymawszy od zarządu głównego z Warszawy **trzy dni przed koncertem** pismo, zawierające **zakaz urządzenia koncertu** przez członków ZASP'u, artystów b. Opery poznańskiej, zamiast zawiadomić ich natychmiast o tem i zaoszczędzić im trudu jazdy do Bydgoszczy, umyślnie na ten przyjazd spekulował, aby zerwanie na miejscu przedstawienia nabrało tem jaskrawszych cech.

Po raz pierwszy w dziejach polskiej sceny zdarza się, aby koledzy w tej formie walczyli ze swoimi kolegami — artystami.

Najgorzej na tej sprawie wyszła publiczność, z którą chyba świat artystów musi się liczyć, jeżeli chce nadal istnieć. Podobna rzecz nie śmie się u nas drugi raz powtórzyć.

M.

*

Tyle nasz muzyczny recenzent. Krótkość czasu nie pozwoliła oświetlić sprawy wszechstronnie, w związku z czem nie omieszka zapewne zabrać głosu i druga strona. Cokolwiek będzie jeszcze w tej sprawie powiedzianem, — musimy ująć się stanowczo za publicznością, która nie może być kozłem ofiarnym ZASP'u.

Komunikują nam też, że w Poznaniu w związku z bydgoskiem zajściem odbyło się zebranie artystów opery, którzy kategorycznie oświadczyli, że jeżeli Z. A. S. P. nie dojdzie w najbliższym czasie do porozumienia, artyści poznańscy we własnym zakresie nawiążą pertraktacje z Magistratem Poznania w sprawie uruchomienia opery. — Redakcja.)

Nieszczęśliwy wypadek przy ulicy Grunwaldzkiej.

Lokomotywa najechała na wóz, a wyrzucone na bruk dziecko, odniosło poważne okaleczenia.

W ubiegły piątek, o godz. 8,15 rano zdarzył się na ulicy Grunwaldzkiej nieszczęśliwy wypadek najechania lokomotywy kolejki powiatowej na wóz, przyczem jedno dziecko odniosło okaleczenia.

P. Bernard Stepka, zamieszkały przy ulicy Grunwaldzkiej, pozostawił chwilowo bez dozoru na ulicy swój wóz, zaprzężony w jednego konia, udając się za jakimś interesem.

Skorzystały z tego, bawiące się na ulicy dzieci i wgramoliły się na wóz, poczem jeden z chłopców postraszył lejcami konia, który ruszył z miejsca i stanął tuż przy torze kolejki. Nieszczęście chciało, że w tym momencie nadjechał pociąg, a lokomotywa zawadziwszy o wóz, odrzuciła go nieco w bok, przyczem 5-letni Konrad Ziółkowski, zamieszkały u matki swej, przy ulicy Grunwaldzkiej 162, spadł z woza, **odnosząc ciężkie okaleczenia głowy.**

Biedne dziecko odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Djakonisek.

Wypadek ten winien być przykładem dla rodziców, aby uświadamiali swe dzieci o grążących im na ulicy niebezpieczeństwach jak również dla właścicieli wozów, by nie zostawiali je bez dozoru na ulicy.

— **Tramwaj najechał na wóz.** W ubiegły piątek w godzinach popołudniowych na ulicy Gdańskiej wóz tramwajowy najechał na powózkę 15 p. a. p. Koło powózki zostało uszkodzone; wypadku z ludźmi nie było.

— **P. Patkowska się zgłosi.** W komisarjacie IV. P. P. przy ulicy Wileńskiej znajduje się znaleziona karta kwitowa i poświadczenie, że wydano ją na nazwisko p. Elżbiety Patkowskiej. Właścicielka może odebrać kartę w wymienionym komisarjacie

Krzywdziciele biednych szoferów pod kluczem.

Bydgoszcz, dnia 7 września.

Donosiliśmy przed pewnym czasem o dwóch młodych oszustach, którzy wynajmowali taksówki, jeżdżąc niemi po całym kraju, nie płacąc szoferowi i narażając ich jeszcze na wydatki na żywność i benzynę. Zarwali oni też wielu restauratorów i właścicieli hoteli, u których jedli, pili i pożyczali gotówkę, oddając im nawet w zastaw taksówkę, jako rzekomo własne auto.

W Bydgoszczy jest kilku szoferów, oraz właścicieli hoteli, poszkodowanych w ten sposób przez młodych oszustów na poważne sumy.

Policja tutejsza, która wszczęła poszukiwania za oszustami, zdołała ustalić, że byli to dwaj bracia Kazimierz i Stanisław Wysokińscy, pochodzący ze Siedlec. Na skutek listów gończych, zostali oni ujęci w Krakowie przez tamtejszą policję i osadzeni w więzieniu.

Wszyscy zatem poszkodowani przez oszustów, winni zgłoszać swe pretensje pisemnie, na ręce prokuratury w Krakowie.

—o—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś poraz ostatni podwójny program: **„Tempo - Tempo“** z Lucjano Albertinim oraz **„W kraju bezprawia“** z Jack Hone.

KRISTAL. Dziś poraz ostatni pełen uroku, przepięknych widoków i melodyj dźwiękowiec p. t. **„Pod czarem Neapolu“** w obsadzie najlepszych artystów włoskich. Nadprogram: dwie wesołe komedje.

MARYSIEŃKA wyświetla podwójny program w którym **„Dama w gronostajach“** zajmuje widza ciekawą treścią, a **„Wielka atrakcja“** posiada naprawdę atrakcję w osobie wykonawcy głównej roli Ken Meynarda.

NOWOŚCI. **„Więcej gazu“** rewelacyjny melodramat dźwiękowy. Film ten posiada momenty sensacyjne o rzadko spotykanem napięciu dramatycznem i ciekawe, imponujące wyścigi samochodowe w Stanach Zjednoczonych. Piękne są również popisy powietrzne. Program dopełnia świetna komedja z udziałem dzieci.

OKO. Dziś premjera nowego filmu p. t.: **„Lekcja miłości“** z Clarą Bow w roli głównej. Na scenie nowa rewja w 12 obrazach, w której biorą udział ulubieńcy publiczności: Ninka Wilińska, Blanka Orszańska, Aleksander Olędzki i znakomity duet taneczny Warin A. Mira. Orkiestra w powiększonym składzie.

Pod adresem towarzystw i komitetów

urządzających zabawy, bale, koncerty itp.

W myśl uchwały Związku Wydawców, wszystkie notatki kronikarskie o zabawach, balach, koncertach itp. imprezach dochodowych **są płatne.**

Administracja „Dziennika Bydgoskiego“ stosuje taryfę ulgową.

Zabawy **na cel dobroczynny** reklamuje redakcja bezpłatnie, jeżeli do podanej wzmianki załączono poświadczenie instytucji dobroczynnej wzgl. komitetu **niesienia pomocy bezrobotnym,** iż rzeczywiście cały czysty zysk przeznaczony będzie **dla biednych** lub na cele społeczne.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“.

Ostatnie wiadomości.

Potrzebna pomoc dla 800 tys. osób.

Koszt utrzymania bezrobotnych wyniesie 63 miljony złotych. — Społeczeństwo ma zebrać ok. 50 miljonów.

Warszawa, 7. IX. (Tel. wł.) W kołach rządowych obliczają, że w akcji na rzecz bezrobotnych będzie trzeba zorganizować pomoc żywnościową dla około 800 tysięcy osób. Przyjmując, że koszt obiadu wyniesie 35 groszy na osobę i że każdej osobie będzie trzeba dawać pół kg. chleba dziennie, dochodzi się do wniosku, że 4-miesięczny koszt pomocy żywnościowej wyniesie około 63 miljony złotych. Jedną piątą część kosztów ogólnych spodziewa się rząd pokryć z wpływu w naturze zaległości podatku, z dochodów z konfiskat celnych, z zamierzonego na ten cel podwyższenia podatków i z funduszu doraźnej pomocy rządu. Resztę sumy, a więc około pięćdziesiąt miljonów złotych, poszczególne komitety lokalne i wojewódzkie mają zebrać drogą dobrowolnych ofiar społeczeństwa.

Grad wielkości kul kręglarskich pokaleczył ludzi i żywy inwentarz.

Wilno, 7. 9. (Tel.) W sobotę przed południem przeszła nad Wileńszczyzną burza gradowa, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Grad dochodził w niektórych strefach do wielkości kul kręglarskich o średnicy 15 centymetrów i wagi ponad 1 kilogram. We wsi Szydłowice grad zabił kilka owiec. Na drodze Jakimowicze—Słonim spłaszczył grad pudło blaszane, nakrywające motor samochodu, którym właśnie jechał komisarz ziemski Gajewski. W Żyrowicach wygląd domów o powybijanych oknach i drzew, z których zwisają połamane gałęzie, przedstawia obraz zniszczenia wojennego.

Śmierć całej rodziny pod gruzami domu.

Katowice, 7. 9. (Tel. wł.) We Frydku na Górnym Śląsku niedawno uderzył piorun w dom robotnika Boreckiego, zapalając go. Ocalił jedynie niewielki pokój, w którym rodzina zamieszkała. W nocy z piątku na sobotę ub. runęły na skutek wichury resztki domu, grzebiąc pod gruzami żonę Boreckiego z sześciorgiem dzieci od lat 1—16, pogrążonych w śnie. Z pod gruzów wydobyto martwe ciało matki i pięciorga dzieci. Ośmioletni chłopiec odniósł ciężkie rany.

Krwawe starcie policji

z podburzonymi przez komunistów murzynami.

W bitwie, jaką policja amerykańska stoczyła w Chicago z 5.000 murzynów, podburzonych przez komunistów, zabito 3-ch murzynów. Kilkunastu murzynów odniosło ciężkie lub lekkie rany. Po stronie policji zginęło 3 ludzi. Zamieszki murzyńskie wywołane zostały eksmisją jednego z lokatorów. Był to naturalnie tylko pretekst. Funkcjonarjusze sądowi zajęci byli właśnie wynoszeniem mebli pod nadzorem jednego z agentów policji. W pobliżu domu, w którym odbywała się eksmisja, wybuchły awantury komunistyczne i policja wysłała na miejsce zamieszek 5 agentów. Kiedy agenci przybyli zgromadziło się już 100 komunistów, którzy okrzykami: „Zanieście meble z powrotem do mieszkania! Jesteśmy głodni!“ Niektórzy komuniści porwali meble i zaczęli wnosić je z powrotem do mieszkania. Policja aresztowała trzech komunistów, których odesłała samochodem do więzienia.

Ale jednocześnie zgromadził się tłum, liczący 5.000 ludzi. Policjanci zażądali wysłania posiłków. Zanim przybyły posiłki, tłum ruszył do ataku. Pojawiły się w rękach murzynów noże i rewolwery. Huknęły pierwsze strzały, posypały się kamienie. Jeden z policjantów padł ranny. W krytycznym momencie nadjechały autocarami posiłki i rozpoczęły ogień na tłum, który się cofnął. Jeden z policjantów padł na bruk. Wówczas jakiś murzyn wyrwał mu z rąk rewolwer i chciał go dobić, ale padł również, położony celnym strzałem jednego z agentów. Drugiego murzyna, strzelającego z ukrycia, zabili policjanci w chwili, gdy wystawił głowę z za drzwi.

Zaalarmowano całą policję w Chicago i w jednej chwili zjawiło się 100 policjantów z różnych stron, którzy zdołali wkońcu wyprzeć tłum murzynów i rozprószyć go. Jak stwierdziło śledztwo, komuniści prowadzili już od kilku miesięcy ożywioną agitację wśród murzynów, dotkniętych przesileniem ekonomicznem i żyjących w prawdziwej nędzy.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

F. Matyasik, Kowalewo. Największą hurtownią owoców południowych jest stara, solidna firma bydgoska Ziółkowski, Bydgoszcz, ul. Kościelna. W Gdańsku hurtownie owoców są w rękach żydowskich.

Do Grudziądza. Memorjał Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w sprawie przejęcia przez rząd fabryki „Pepege“ jest zbyt jednostronny. Aby osiągnąć te obroty co Halperinowie, musiałby rząd utrzymywać filje za granicą i mnóstwo agentów handlowych w kraju. Słowem, musiałby się rząd puścić na wielki interes przemysłowo-handlowy z rezultatem wątpliwym, gdy zważymy, że przedsiębiorstwa państwowe z miejsca biurokratyzowane, pracują z reguły drożej od przedsiębiorców prywatnych. Koszta i finansowe wyniki monopolów państwowych starczą w tym względzie za wszelki inny dowód. Mogłoby się przeto łatwo zdarzyć, że utopionoby pieniądze podatkowe w przejętej fabryce bez realnej korzyści. Mnożenia etatyzmu, w tym wypadku przecież niewątpliwego, doradzać ani popierać nie możemy.

Wyrok skazujący szpiega — złagodzony.

(PAT.) Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko niejakiemu **Bronisławowi Chęciakowi,** skazanemu przez sąd I-ej instancji w Bydgoszczy **na 9 lat więzienia** za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Chęciak działał przeważnie na terenie DOK. VIII, w szczególności **na terenie garnizonu bydgoskiego.** Jako rzeczoznawca występował kpt. Zychoń ze Sztabu Głównego. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Chęciaka na **5 lat ciężkiego więzienia.**

* * *

Bronisław Chęciak w Bydgoszczy nie był szerszym kołom znany i nie jest identyczny z p. Chęciakiem — b. urzędnikiem Kasy Chorych.

W Pile gorzej niż w Bydgoszczy.

Trzy razy tyle bezrobotnych.

Piła, 6. 9. (PAT.) W celu zorganizowania akcji pomocy społeczeństwa dla bezrobotnych, odbyło się w Pile zebranie, na którem kierownik Urzędu Pracy na okręg prowinji Pogranicze (Grenzmark) stwierdził w przemówieniu, że położenie rynku pracy jest fatalne; obecnie jest w tej maleńkiej prowincji 11 tysięcy bezrobotnych, a liczba ich w tej zimie wzrośnie do 25—30 tysięcy. W samej Pile, liczącej 40.000 mieszkańców, będzie w zimie 5000 bezrobotnych. Na konferencji przedstawiciel sfer rolniczych oświadczył, że są one gotowe przeznaczyć na rzecz pomocy dla bezrobotnych 30 tysięcy centnarów kartofli; zostaną one darmo dostawione kolejami państwowemi.

HUMOR i SATYRA.

Czyściciel szyb okiennych doprowadza do porządku lustro w pokoju.

Pracowity.

— Przy tym obrazie napracowałem się aż trzy lata.

— Tak długo malowałeś?

— Nie. Obraz był gotów w ciągu tygodnia, a resztę czasu musiałem zużyć na jego sprzedaż.

Oszczędna.

— Czy twoja żona jest dostatecznie, jak na obecne ciężkie czasy, oszczędna?

— Nadzwyczajnie, bowiem ostatnio liczy sobie 26 lat, zamiast rzeczywistych czterdziestu.

Wdzięczność.

— Możesz mi pożyczyć sto złotych?

— Żałuję bardzo, nie mam. Ale jestem ci niewymownie wdzięczny za to, że w obecnych czasach masz tak dobre o mnie mniemanie, sądząc, że mogę posiadać aż sto złotych.

Zastępstwo.

— Dziś miałem możność poraz pierwszy zastąpienia mego szefa.

— Ależ to niezwykły dowód zaufania. A w czem go zastępowałeś?

— W partji bilardu, bo musiał na krótki czas wyjść z kawiarni.

Małżonek.

— Wiesz, Waciu, najlepszym wynalazkiem pod słońcem, zdaniem mojem, jest kino...

— Przecież ty, Edziu, odwiedzasz raczej knajpy, a w kinie, jak mówiłeś, nie byłeś już parę lat.

— Tak... ale namiętną kinomanką jest zato moja żona.

Oszczędny.

Pewien skąpiec znalazł pudełko z plastrem na odciski. Żeby wykorzystać znalezione, kupił czemprędzej przyciasne buty.

Śpiew salonowy.

— Dlaczego stajesz zawsze w oknie, gdy śpiewam?

— Aby ludzie nie myśleli, że cię biję!...

Dział sportowy.

Mecze ligowe.

Kraków, 6. 9. (PAT.) Rozegrany tu dziś mecz ligowy Cracovia—Wisła zakończył się zwycięstwem Cracovi 2:1 (2:0).

Łódź, 6. 9. (PAT.) Mecz ligowy między ŁKS. a Lechją (Lwów) zakończył się znaczną przewagę Łodzi, która wygrała 7:0 (3:0).

Lwów, 6. 9. (PAT.) Czarni—Pogoń 1:1 (1:0).

Katowice, 6. 9. (PAT.) Ruch—Warta 2:0 (1:0).

Garbarnia pokonała Legję.

Warszawa, 6. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozegrany został piłkarski mecz ligowy pomiędzy Garbarnią i Legją, który zakończył się zwycięstwem Garbarni w stosunku 3:0 (3:0).

Kłosowicz zwycięzcą biegu kolarskiego do Morza Polskiego.

Więcek drugi.

Warszawa, 6. 9. (PAT.) Ub. niedzieli zakończył się w Warszawie bieg kolarski do Morza Polskiego. Ostatni etap na szlaku Włocławek—Warszawa, wynoszący 185 km. **pierwszy przebył w ciągu 6 godz. 59 min. 28 sek. Kłosowicz z Łodzi,** drugie miejsce zajął Moczulski, **trzeci Więcek z Bydgoszczy,** mając czas 7 godz. 32 min. 7 sek. W ogólnej punktacji zwyciężył Kłosowicz z Łodzi. Przestrzeń 1100 km. przebył on w 41 godz. 46 min. 9 sek., **drugie miejsce zajął Więcek z Bydgoszczy 41 godz. 48 min. 42 s,** trzecie Targoński (Legja) 41 godz. 51 minut 49 sek.

Polska — Czechosłowacja 79⅙ — 72⅚ p.

Katowice, 6. 9. (PAT) W ub. niedzielę na stadjonie w Królewskiej Hucie zakończony został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja. **Polska drużyna zwyciężyła w stosunku 79⅙ do 72⅚.** Polscy zawodnicy z powodu wielkiej ambicji Czechów nie mogli odegrać w wielu konkurencjach zwycięskiej roli. Niespodziewanem było zwycięstwo Czecha Knenickiego w biegu na 400 m. Knenicki w biegu tym okazał się zawodnikiem bardzo dobrym, bijąc rekord Czechosłowacji w dobrym czasie 49,6 sek. **Sensacją był znakomity wynik polskiego zawodnika Heljasza w rzucie dyskiem, który stanowi on nowy rekord polski, 45,09 metrów,** lepszy od dawnego rekordu o 89 cm.

Poradnik dla rolników.

Rolnik w wrześniu.

Po sprzęcie nasiennej koniczyny, łubinu i seradeli rolnik w tym czasie usiłuje jak najprędzej zaorać pasieczyska, by i z zasiewem oziminy nie spóźnić się zanadto. Jest to bardzo chwalebny pośpiech — jednak z zastrzeżeniem, ażeby jeśli chodzi o pszenicę, skiba dała się dobrze pokruszyć i spulchnić, a gdy mamy zasiać żyto, że rola znajdzie się w stanie odleżałym. I jedno i drugie najczęściej nie bywa w porządku, a to dlatego, że zwykle koniczynisko gdzie ma iść pszenica jest zbyt przerośnięte korzeniami przedplonu, przeto skiba, choćby się i gładko wyorywała po deszczach, nie odsypuje się dobrze, tak, że odwrócone pasieczysko nie przylega ściśle do dna bruzdy, lecz leży w fałdach. W tych warunkach, gdy zasiana pszenica potem zacznie rosnąć, natrafia na szpary w skibie i przerzedza się.

Z żytem, które pójdzie po łubinie, czy seradeli, jest jeszcze gorzej, bo choćby ta rola piaszczysta dobrze się sypała i szpar nie było, nie może się przecież stać odrązu zwartą, a dopiero w czasie rozwoju żyta będzie się po trochu osiadała. Skutek jest ten, że przybyszowe korzonki żytnie, które w tym czasie powstaną w głębokości zawsze jednakowej, bo ¾ cala pod powierzchnią ziemi, znajdą się w miarę osiadania tej ziemi o wiele bliżej powierzchni, a czasem gdy ziemia była bardzo pulchną, nawet na powierzchni roli. Co z tego wynika — wiemy: żyto wysycha, lub wymarza. To też, aby móc oziminę posiać bez ryzyka zmarnowania plonu, zaraz po orce, trzeba mieć ugniatacz podglebia, które to narzędzie przyciska, przygniata skibę na całą jej grubość, a więc zasypuje owe szpary w świeżej skibie i czyni ją sztucznie odleżałą. I tylko przy zastosowaniu ugniatacza, bo żaden nawet ciężki walec roboty tej nie wypełni, zasiew oziminy tuż po orce może znaleźć warunki pomyślnego rozwoju. I trzeba na taki ugniatacz koniecznie się zdobyć, choć kosztuje paręset złotych, jeśli gospodarzowi zależy na tem, by siewy we wrześniu skończyć. Można przecież nabyć narzędzie przez spółkę rolniczą, a na kilkadziesiąt morgów oziminy wypadnie udział niezbyt uciążliwy. Kto zaś nie zdecyduje się na użycie ugniatacza, niech lepiej poorze rolę po łubinie i po innych spóźnionych przedplonach, a z siewem poczeka, aż ziemia się w naturalny sposób odleży.

Co do ziarna siewnego, to warto przypomnieć, że gdy się ma już gotowe własne ziarno zboża, to nie zawadzi raz jeszcze przez młynek mocnym wiatrem je przepuścić, niech jeszcze ćwiartka z korca odejdzie, żeby ziarno było bez zarzutu.

Kto już zapoznał się z korzyścią jaką daje tryjer, ten niewątpliwie nie posieje ani ziarnka nietryjerowanego — niestety, wielu jeszcze niedocenia użyteczności tego narzędzia.

Na zakończenie jeszcze przypomnę, żeby wobec pędu jaki panuje w kierunku szerszego zasiewu pszenicy zamiast żyta — dobrze się przyjrzeć roli, czy aby perzu niema. Jeśli bowiem chwastu tego nie zdążyło się wyniszczyć, to lepiej z pszenicą się wstrzymać i zasiać żyto. Z perzem pszenica się nie zgodzi.

Z ruchu towarzystw.

Pogrzeb ś. p. Stanisławy Seszyckiej, członkini honorowej Tow. Robotn. Kat. par. N. S. P. J. odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 17-tej z kaplicy starego cmentarza, ul. św. Trójcy. Uprasza się wszystkich członków o wzięcie licznego udziału.

Związek Pracodawców zawodu krawieckiego w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne dziś 7. bm. o godz. 20,30 w lokalu Luckwalda nast., ul. Marsz. Focha 20. Ważne sprawy.

Klub sportowy S. P. D. Zebranie miesięczne we wtorek 8 bm. o godz. 20 w gmachu szkolnym przy ul. Chwytowo 16.

S. M. P. „Orzeł". Zebranie zarządu dziś w poniedziałek o godz. 19 w salce obo kkaplicy. Ważne sprawy. Po zebraniu próba kółka amatorskiego.

K. S. „Promień". Zebranie miesięczne 8 bm. o godz. 19,30; zebranie zarządu o godz. 19 w restauracji p. Mittelstadt'a, ul. Senatorska 45.

S. M. P. „Gwiazda". Zebranie zarządu dziś 7 bm. o godz. 19,30. W tym samym dniu o godzinie 19 próba koła amatorskiego.

„HALKA". W poniedziałek, 7. bm. o godzinie 20 w lokalu „Pod Lwem" zebranie plenarne. Stawienie się wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych obowiązkowe. Zarząd zbiera się pół godziny wcześniej.

Niema dokładnych zegarków na świecie.

Fizycy twierdzą, że na całym świecie niema jednego zegara, któryby wskazywał dobrze godziny. Nawet gdybyśmy zegar jakiś wpakowali w szklaną skrzynię, wypompowali z niej powietrze, uchronili go od wpływów temperatury różnego rodzaju wstrząśnień. Wszędzie bowiem zaatakuje zegar księżycowa siła przyciągania i wywoła w nim albo przyśpiszenie, albo opóźnienie. Wynosi ono w ciągu 24 g. drobiazg, gdyż tylko 0,0015 sekundy tak, że niestety spóźniając się nie można powoływać się na tą okoliczność...

Stan wody na Wiśle w dninu 7 bm. Zawichost 1.56, Warszawa 2.16, Płock 1.97, Toruń 2.55, Fordon 2.58, Chełmno 2.45, Grudziądz 2.50, Korzeniewo 2.76, Piekło 2.18, Tczew 2.05, Einlage 2.74, Schievenhorst 2.80.

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	200—230
Koniczyna biała	290—380
Koniczyna szwedzka	170—220
Koniczyna żółta	130—150
Koniczyna żółta w łuskach	70— 80
Inkarnatka	50— 65
Przelot	180—220
Rajgras krajowy	000—000
Tymotka	40— 50
Seradela	000—000
Wyka latowa	00— 00
Wiczka zimowa	50— 60
Peluszka	00— 00
Groch Wiktorja	30— 32
Groch polny	28— 30
Groch zielony	000—000
Bobik	35— 40
Gorczyca	40— 50
Rzepak	27— 28
Rzepik	35— 40
Łubin niebieski siewny	22— 25
Łubin żółty siewny	30— 35
Siemie lniane	40— 50
Konopie	50— 60
Mak niebieski	70— 80
Mak biały	75— 85
Tatarka	40— 50
Proso	40— 45

Bank Polski płacił w dniu 7 bm. za:

dolary amerykańskie	8,89½—8,88½
funty szterlingów	43,22½
franki szwajcarskie	173,32
franki francuskie	34,87
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,82
szylingi austrjackie	125,—

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 5. 9. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	00,00— 22,60
Pszenica	20,75— 21,75
Jęczmień przemiałowy	17,75— 19,00
Jęczmień browarowy	21,00— 23,00
Owies nowy	17,25— 18,25
Mąka żytnia 65% wł. worki	34,00— 35,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	33,50— 35,50
Otręby żytnie	12,25— 13,00
Otręby pszenne	12,00— 13,00
Otręby pszenne (grube)	13,00— 14,00
Rzepak	26,50— 27 50
Groch Victoria	23,00— 25,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 5 września 1931 roku.

5% Pożyczka konwers. 43½ % P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt. 89 — % +
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 31% P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 14.75 P.

Tendencja bez zmiany.

Giełda warszawska

z dnia 5 września 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00 084,50
5-proc. poż. konw.	000,00 044,50
6-proc. poż. dol.	066,50 069,00

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—113,00
Chodorów	00,00—116,50

Tendencja mocniejsza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. K., Toruń. Wobec zmiany właściciela mógłby Pan wypowiedzieć skład i zawrzeć kontrakt najmu na lepszych, niż dotychczas, warunkach; co do mieszkania nie da się to we wspomnianym przez Pana wypadku przeprowadzić.

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Futra
przerabiam, reperuję elegancko, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55. 17861

Przeprowadzki
wozami meblowemi wykonuje dobrze i tanio W. Poczekaj, Pomorska 62, telefon 65. (16066

Łóżka
i umywalnie metalowe dostarcza hurtownie Fabryka Wyrobów Żelaznych. Bydgoszcz, Nowodworska 26, tel. 2206, Podgórna 9, tel. 892. (17976

Książki szkolne
zamienia, sprzedaje i kupuje Książnica, Bydgoszcz Śniadeckich 46, (nowy). Tylko jeden skład. Na Kordeckiego zlikwidowany, a z rogu Placu Piastowskiego przeniesiony. 18120

SPRZEDAŻE

Polecam (18960
piętrowy dom centrum, wolne mieszkanie, cena 13.000. Dom parterowy ze składem, cena 5.000. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Zamienię
gospodarstwo 60 mórg, koło Bydgoszczy, ziemia buraczana, duży ogród, zabudowania I klasy, inwentarze kompletne ze zbiorami, na dom dochowy w Bydgoszczy, dopłacę do 10 tys. zł gotówką. Łask. zgł. filja Dz. B. pod „Gospodarstwo 60". (10439

Samochód
Chevrolet limuzyna mało używany korzystnie na sprzedaż. Leon Studziński, Kościerzyna, Pomorze, telefon 67. (18862

Okazja!
Sprzedam tanio fortepian i pianino Förstera. B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Gdańska 27. 18369

Biurko
i toaleta dębowa na sprzedaż. Kaszubska 6. (10440

KUPNA

Poszukuję
dla siebie dom dochodowy w pryncypalnej dzielnicy w Bydgoszczy z wolnem mieszkaniem 5-6 pokojowem. Wiadomość z podaniem ostatecznej ceny oraz dochodu z dzierżawy do Dz. Bydg. pod nr. „K. H. L." (18919

Domek
z zabudowaniem ewentl. ogrodem kupię przy wpłacie 5.000 zł. Łask. zgłosz. pod „A. B. 5.000" do Dz. Bydg. (18978

Kupię
futro damskie na średnią figurę. Zgł. Poznańska 28, m. 9. (18961

Wywrotki
kilkadziesiąt ¾ 600 kupię za gotówkę. Oferty „Kipper". (18852

Piec
cukierniczy przenośny kupię zaraz. Jan Angowski, Gdynia 4. (18998

POSADY WOLNE

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (18370

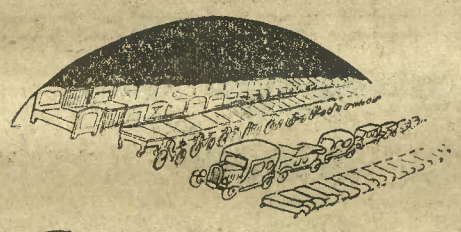

Tysiące przedmiotów

sprzedaje drobne ogłoszenie **DZIENNIKA BYDGOSKIEGO** w ciągu jednego roku. Jeżeli chcecie coś sprzedać lub też korzystnie kupić, posłużcie się drobnem ogłoszeniem, które załatwi każdy interes na Waszą korzyść. — Dział drobnych ogłoszeń Dziennika Bydgoskiego jest najlepszym pośrednikiem między podażą a popytem.

Mistrz
piekarski kawaler potrzebny. Zgł. Dz. Bydg. pod „E. Dz." (18963

Do
mojej winiarni potrzebuję zaraz 2 eleganckie panie z dobrą garderobą w wieku od 18—28 lat. Zgłosz. z fotografją i życiorysem Winiarnia i Bar dawn. „Pax" Poznań, Sew. Mielżyńskiego 22. (18972

Poszukuję
zaraz dzielnej ekspedjentki do składu rzeźnickiego. Zgłoszenia z odpisem świadectw oraz dołączeniem fotografji przesłać do Dziennika pod „H. M." Znajomość języka niemieckiego konieczna (18847

Ucznia
malarskiego poszukuje J. Grześkowiak, mistrz malarski, Bydgoszcz, 3 Maja 6. (18669

Służąca
rzetelna potrzebna. Długa 30, I ptr. (18977

Do
mego hotelu i restauracji poszukuję od 1 października dzielnego młodszego bufetowego z kaucją 1000 do 1.500 zł. Oferty z podaniem świadectw i fotografją do Dz. Bydg. pod Nr. „G. H. S." 18914

Dziewczę
do prac domowych potrzebne zaraz. W. Zawodny Sienkiewicza 9. (10426

Panienka (10437
do bufetu i obsługi gości potrzebna. Cukiernia Europejska, Gdańska 72.

Potrzebna
ekspedjentka do składu rzeźnickiego zaraz z dłuższą praktyką. Zygmunt Paszołka, Wąbrzeźno, Hallera 6. 18982

Dziewczę (18988
lat 15, bezrobotnego ojca, na posługę potrzebne. Fryzjer, Kujawska 34.

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
ślusarz kawaler poszukuje posady. Of. Dz. Bydg. pod „O. R. S." (18934

DZIERŻAWY

Piekarni
dobrze prosperującej celem dzierżawy poszukuje Bogacki, Toruń, Wybickiego 45. (18970

Skład
do wynajęcia. Jezuicka 14. I ptr. m. 1. 18965

MIESZKANIA

Słoneczne
4 pokoje oddam. Wesoła nr. 2, II. (10432

Mieszkanie
do wynajęcia. Śniadeckich 13. (10430

Mieszkania
próżne poleca „Victoria" Śniadeckich 43. 10441

POKOJE

Pokoje
umeblowane. Gdańska 63, m. 11. 10257

Pokoje
na biuro z telefonem, ul. Dworcowa 86, m. 3. (10322

2 pokoje
umebl. do wynajęcia ewtl. dla małżeństwa. Bielawki, Cicha 12. 10304

2 pokoje
umebl. bez pościeli centr. ogrzewanie, do wynajęcia. Św. Trójcy 35, m. 2. (18827

Słoneczny
pokój, oddzielne wejście. Kościuszki 18, m. 8. (10442

Stancja
dla 2 uczniów lub uczennic, tanio, fortepian. Śniadeckich 12, m. 5. (18776

Umeblowany (10428
pokój z utrzymaniem lub bez. Śniadeckich 31, I.

Pokój (10436
Pomorska 42, III lewo.

Pokój
Długa 2, m. 6. (1898

Pokój
dla pana. Świętojańska 5, II ptr. 10438

RÓŻNE

Obiady
w obywatelskim domu. Krakowska 15. (10431

Znaleziono (18966
obrączkę ślubną, do odebrania Rolbiecki, ul. Chełmińska 5 o godz. 4—6.

Wzywam
wszystkich, którzy zostawili rzeczy w zastaw u Ignacego Grudzińskiego, do odebrania w 3 dniach. Toruńska 24, Fr. Grudziński. 18955

Stolarz
z gotówką około 3 tys. zł może być wspólnikiem dobrej stolarni ewtl. odstąpię. Zgłosz. Dz. Bydg. pod „Stolarnia". (18953

Spólnika
czynnego poszukuje przedsiębiorstwo handlowe (eksporty własnym samochodem). Spieszne oferty „3.000" filja Dz. (10433

Matka
która się żaliła w marcu ub. przed sługą p. Oweisner Zduny 18, że syn lat 25, ją okrada i rzeczy wynosi do pewnej osoby, niech się zgłosi u sędziego polubowego p. Blocha Śniadeckich 47. 10429

Samochód (18690
ciężarowy wypożyczam. Promenada 23, tel. 1971.

Obelgę
rzuconą na p. Stanisławę Florczak, ul. Ustronie 2, niniejszem z żalem odwołuję. K. Kajster. 18938

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 27, kupiec posiadający kilka tysięcy gotówki szuka panny lub młodej wdówki z gotówką lub też dużem gospodarstwem. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „M. S". (18894

Dwaj
młodzieńcy niebiedni, na kierowniczych stanowiskach państwowych, brunet i ciemno-blondyn, pragną poznać panie od lat 20—25 celem ożenku. Zgłoszenia pod „Sympatyczni" do admin. (18844

Panienka
przystojna lat 20, średniego wzrostu, zgrabna inteligentna, posiada skład kol. na wiosce poszukuje z braku znajomości pana inteligentnego bez nałogów z gotówką lecz nie koniecznie. Oferty do Dz. Bydg. z fotografją, zwrot ręczę słowem honoru „Szczęście". 18995

Poznam
pannę przystojną i subtelną celem ożenku. Wdowa z jednem dzieckiem niewykluczona. Jestem funkcjonarjuszem państwowym, wysoki, lat 32, w powiecie Morskim. Of. pod „E. G." (18939

Wdowiec
lat 47, mistrz cukierniczy właśc. nieruchomości poszukuje żony, panny lub wdowy z gotówką lub nieruchomością. Zgłoszenia z fotografją do admin. pod „W. 47" 18999

Podziękowanie.

Za tak licznie wyrażone współczucia, za udział w pogrzebie i nabożeństwie oraz za nadesłanie wieńców z okazji śmierci mojego męża, naszego ojca ś. p.

Franciszka Mathei

składamy na tej drodze wszystkim Przyjaciołom i Znajomym nasze serdeczne

Bóg zapłać.

18957) **Żona i dzieci.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Dąbkach dwór powiat wyrzyski i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Dąbki dwór tom I. wykaz liczba 1 na imię Konstantego hrabiego Bnińskiego w Dobczynie zostanie dnia **25 listopada 1931 r.** o godz. 10-tej przed poł. w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 10. Nieruchomość składa się z dóbr ryserskich Dąbki i folwarku Ostrówek, — nieruchomość zabudowana. Matrykuła Art. 1, księga podatku budynkowego liczba 1, 2, 3 i 6, obszaru 1435.41,57 ha, czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 5212,82 tal., wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 2625 Mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dn 5. 8. 1930. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (18975

Wyrzysk, dn. 26 sierpnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. Postępowanie w sprawie przymusowego przetargu nieruchomości, w gminie Szwederowo położonej, w księdze wieczystej Szwederowo tom XIV wykaz liczba 497 na imię Józefa Adamczewskiego kupca z Opalenicy zapisanej, uchyla się, albowiem wierzycielka cofnęła swój wniosek o przetarg przymusowy. Wyznaczony termin na dzień 6 października 1931 r. odpada. (18950

Bydgoszcz, dnia 28 sierpnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Jackowski i Uhlendorf wyznacza się termin do wysłuchania ogółu wierzycieli w przedmiocie zastanowienia postępowania dla braku masy wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego na dzień 24 września 1931 r. o godz. 10,30 przed poł. w podpisanym Sądzie pokój nr. 13. (18949

Bydgoszcz, dnia 29 sierpnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. W sprawie upadłościowej firmy Uhlendorf i Renkawitz w Bydgoszczy, wyznacza się termin do wysłuchania ogółu wierzycieli w przedmiocie zastanowienia postępowania dla braku masy, wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego na dzień 24 września 1931 o godz. 10,15 przed poł. w podpisanym Sądzie pokój nr. 13. (18948

Bydgoszcz, dnia 29 sierpnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. W sprawie nadzoru sądowego nad majątkiem kupca Stefana Wąllszleger'a w Gruczniie pow. Świecie. I. Zarządza się odroczenie wypłat dłużnikowi o dalsze i ostatnie trzy miesiące tj. do dnia 3 grudnia 1931 r. II. Koszty ogłoszeń i postępowania ponosi dłużnik. III. Uchwała niniejsza jest natychmiast wykonalna. **Świecie,** dnia 31 sierpnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

W SZKOŁE ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ
w Bydgoszczy, ul. Gdańska 119

odbędą się kursy jak ubiegłego roku:

1. Dwutygodniowy **kurs konserw:** owoce i jarzyny w Wecku, w soli, occie i cukrze.
2. Czterotygodniowy **kurs pieczywa:** ciasta na drożdżach, kruche, biszkoptowe, pół francuskie, parzone francuskie, mazurki i torty.
3. Dwumiesięczny **kurs wieczorny gotowania** praktycznego. 18787

Warunki bardzo dogodne. Początek kursów dnia 10 bm. 1931 r.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 10—12.30. **Dyrekcja.**

Trumny

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca (15828

Teodor Kosicki
Nowy Rynek 2, tel. 1213

Przetarg przymusowy. Ogłoszenie przetargu przymusowego umieszczone w nr. 205 Dzien. Bydg. odnośnie do przymusowej sprzedaży w dniu 8. 9 31. o godz. 9 przed poł. w składnicy firmy Hartwig przy ul. Dworcowej niniejszem **odwołuję.** (18989

M. Bertrand, kom. sąd. z poł.

Przetarg przymusowy. We wtorek, d. 8. 9. 31 r. o godz. 9 przed poł. sprzedam przy Placu Wolności 2 w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą **2 klubowe fotele pociągnięte skórą, stolik okrągły z szkłem.** 18991) **Bertrand,** kom. sąd. z poł.

Przetarg przymusowy. We wtorek, d. 8. 9. 1931 r. o godz. 10 przed poł. sprzedam w Jastrzębiu pow. Bydgoszcz u p. Mateji w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (18990

krowę czarno-białą wirówkę „Krup".

Bertrand, kom. sąd. z poł.

Słomę prasow. i siano

do pakowania kupuje stale i prosi oferty (18976

„IRENA" Fabryka Szkła
T. z o. p.
Inowrocław

Tamże do oddania większa ilość **mierzwy.**

Mocny koń roboczy

celem kupna poszukiwany. (18937

„Impregnacja"
Bydgoszcz
ul. Marszałka Focha 4.

Poszukuje się nauczycielki

z prawami nauczania w szkole powszechnej do 3 dzieci w wieku 8—12 lat. Zgł. **Gumiński, Kurkocin pow. Wąbrzeźno.** (18869

Upraszamy

w interesie poszukujących pracy, naszych inserentów usilnie, aby wszelkie odpisy świadectw, fotografje i t. d. przesłane na ogłoszenie pod szyfrą, przesłali poszukującym pracy z powrotem jeżeli oferta odnośna nie wchodzi w rachubę.

Przetarg przymusowy.

W dniu 8 września br. o godz. 13 ej sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy **ulicy Zamojskiego 7: stolik do palenia, umywalkę, 2 nocne stoliki, kredens, 2 stoły, 7 krzeseł, kanapę, 3 fotele, biurko, zegar, obraz, toaletę i zastawę do owocu.** — O godzinie 14 30 przy **ulicy Gdańskiej 131** w f-e Herzke: **bufet dębowy.**

18992) **Stężycki,** komornik sądowy.

Wyprzedaż upadłościowa.

W piątek, dnia 11 września 1931 r. o godz. 10, sprzedawać będę najwięcej dającemu z gotówkę, w partjach mniejszych i większych:

różne towary żelazne, emaljowane, narzędzia, śruby, szkło i porcelanę, urządz. biurowe i t p.

Zbiórka licytantów w podwórzu firmy **Paweł Bartsch w Sępolnie, ul. Hallera 17.**

Przetarg nieodwołalny.

18979) **Wł. Gołębiewski,** zarządca masy upadł.

Przetarg przymusowy.

Dnia 9 bm. o godzinie 16-tej sprzedawać będę w **Występie** najwięcej dającemu za gotówkę:

55.000 szt. cegieł torfu, ca 40 centr. siana.

Zbiórka reflektantów przed sołectwem.

19001) **Wałkiewicz,** kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 9 bm. o godz. 10-tej sprzedawać będę w **Prądach** najwięcej dającemu za gotówkę:

bryczkę, 5 par szyn do lorek, śrutownik, 2 drabiny, podwozie przednia część, 10 drągów olszynowych.

Zbiórka reflektantów przed sołectwem.

1900) **Wałkiewicz,** kom. sądowy w Bydgoszczy.

Ogłoszenie!

W piątek dnia 11 września b. r. o godzinie 11-tej przedpoł. odbędzie się na sali posiedzeń **Rady Miejskiej w ratuszu** publiczne przedzierżawienie

przedsiębiorstwa ogrodniczego

o obszarze 11 mórg i 13 prętów, rozpoczynając z **dniem 15. IX. r. b. na 12 lat.** Warunki dzierżawienia leżą do wglądu w ratuszu pokój nr. 10. Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferentów.

Magistrat miasta Chełmna.

18971) **(—) Hądzlik,** II burmistrz.

Kawaler lat 29, biuralista na stałej posadzie Berlin, **poślubi** 18980

miłą i gospodarną Polkę

do lat 25. z cokolwiek gotówką. Oferty wyczerpujące z fotografją, którą zwrócę natychmiast, pod „Y 604". Kolonialkriegerdank, Berlin W. 35.

Stopień kulturalny narodu jest jego największą siłą. Zapisz się na członka wspierającego Tow. kulturalno-oświatowego T. C. L.

BLOK - 250 gr.

1.25 zł.

CZEKOLADA
WYBORNA
DO GOTOWANIA 12316

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY
Wydział IX Oddział Drogowy, ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy"

na dostarczenie 150—450 m³ kamienia brukowego na zabrukowanie ulicy do nowego szpitala i zwózkę około 300 m³ kamienia brukowego ze składnicy Oddziału Drogowego na miejsce pracy.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabywać można w godzinach urzędowych, począwszy od dnia ogłoszenia za opłatą 2 zł w Wydziale IX, ul. Jagiellońska nr. 54 (Oddział Drogowy) gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostanie wyłożony do wglądu projekt umowy.

Oferty składać należy we wskazanym Wydziale w nieprzekraczalnym terminie do dnia **15 września br.** godz 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% (pięć %) od sumy oferowanej.

Bydgoszcz, dnia 4 września 1931 r. (18951

Wydział IX, Oddz. Drogowy.
(—) Inż. Ed. Tubielewicz, p. o. decernenta.

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY
Wydział IX Oddział Wodociągów i Kanalizacji
ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny, na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na wykonanie

wodociągów na ul. Piotrkowskiej.

Kosztorysy przetargowe, warunki i rysunki nabyć można w godzinach urzędowych, począwszy od dnia ogłoszenia przetargu za opłatą dwóch złotych w Wydziale IX ul. Jagiellońska 48 piętro I, pokój 13, gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień.

Oferty składać należy w wskazanym Wydziale pokój 20, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **18 września 1931 r. godz. 12-ta,** o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć kwit na złożenie w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% (słowami: pięć %) od sumy oferowanej.

Bydgoszcz, dnia 4 września 1931 r.

Wydział IX Oddz. Kan. i Wodoc.

8952) **(—) Inż. Ed. Tubielewicz,** p. o. decernenta.

Pokój duży próżny, również **2 pokoje** na mieszkanie lub biuro **do wynajęcia.** (18987) **Wodtke, Gdańska 76.**

SPRZEDAŻE

W Margoninie (10292 pow. Chodzież sprzedam lub zamienię na przetargu nabyty hotel Dworcowy przy wpłacie 20.000 zł. Edmund Suwalski, Dom Hipoteczno - Handlowy Sniadeckich nr. 3, tel. 590.

Baczność! Najlepszą lokatę kapitału uskutecznisz przy kupnie korzystnej realności na dogodnych warunkach wpłaty. Przekonaj się u Sokołowskiego, Sniadeckich 52. 18958

Tokarka dla kołodzieja w dobrym stanie tanio na sprzedaż. Adama Czartoryskiego 8, I piętro prawo. (18430

Sprzedam (18946 platę żelazną Malborska 5

Hotel z przyległą dużą salą, 2 sceny, na linji Poznań-Bydgoszcz, do tego 25 mórg ziemi z inwentarzem żywym i martwym oraz żniwem sprzedam z powodu choroby. Zgłosz. do eksp. Dzien. Bydg. pod „E. K. nr. 50". 18997

Maszynę trykotarską korzystnie sprzedam. Biała Wilczyna powiat Szamotuły. (18973

Skrzynie na sprzedaż. Konieczka, Gdańska 26. (10427

Wóz rzeźnicki na sprzedaż, ul. Szubińska 4?. (18964

Najkorzystniejsza okazja taniego zakupu używanych mebli każdego rodzaju. Sprzedaje Jakubowski, Okole, Jasna 25 w podwórzu. (18993

KUPNA

Kupię zakład fryzjerski w dobrem położeniu, lub obejmę skład wolny z mieszkaniem nadający się na fryzjerstwo. Adres wskaże Dz. Bydg. (18962

Pusty plac nadający się na składnicę drzewa w ruchliwej ulicy kupię. Oferty pod „Drzewo". (18941

Szukam (18959 kupna, dzierżawy domów, majątków, gospodarstw, młynów, składów. Sokołowski, Sniadeckich 52.

Samochód półciężarowy w dobrym stanie kupię. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Ciężarowy. 10435

Poszukuję kupna „Radjo" użytkowe. Zgłosz. kierować Władysław Schwarz, Chemża, Szewska 7. 18936

LEKCJE

Udzielam (18954 lekcji do klasy pierwszej gimnazjalnej włącznie. Garbary 20, Kawczanka.

POSADY WOLNE

Poszukuję cukiernika samodzielnego od 16. 9. 31 r. Żurawski, Chełmno, Piekarnia Parowa i Cukiernia. (10266

Młodszy (18986 biegły typista, piszący bez błędu po polsku i niemiecku zaraz potrzebny Aleje Mickiewicza 3, m. 3.

Bufetowy z dobremi świadectwami potrzebny zaraz. Do przejęcia bufetu na własny rachunek potrzeba 1 500 zł. Józef Kasztelan, restauracja, Chełmno (Pomorze). (18846

Poszukuję zaraz 2—3 czeladników zduńskich do stawiania piecy. Józef Budziński, mistrz zduński, Kościerzyna, Plac Wolności 11. (18984

Bona inteligentna, miłująca dzieci z szyciem, dobremi poleceniami, do trojga dzieci potrzebna. D-wa Iłowiecka, Wileńska 9. (18985

Poszukuję zaraz kamasznika. Ziółkowski, Gniezno. (18994

Poljer (10443 na pierwszorzędną pracę potrzebny. Pomorska 10.

Ekspedjentka do interesu rzeźnickiego potrzebna. Zgł. Gdańska nr. 63. 10434

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer (18955 kawaler z 2-letnią praktyką poszukuje posady. Of. Dz. Bydg. pod „R. J."

DZIERŻAWY

Plac węglowy z kantorem do wynajęcia od 1. X. Sowińskiego 20. Mensor, Warszawska 17. (10138

Małą składnicę rozmiar około 4×4 przy ul. Św. Florjana poszukuję celem dzierżawy. Oferty pod „E. G. Z." do Dz. Bydg. (18981

Skład bławatów z kompl. urządz. repozytorjum, 2 okna wystawowe, z przyległem 5 pokoj. mieszk., wszystko gruntownie odrestaurowane, wydzierżawi chrześcijaninowi właśc domu. Chełmża, ul. Chełminska nr. 1. (18848

Do wydzierżawienia 16 mórg ziemi dla ogrodnika. Kniecicki, Bydgoszcz, Fordońska 51. 10308

Piekarnia do wydzierżawienia, komorne miesięczne. Nakielska 177. (18956

Poszukuję dzierżawy w Bydgoszczy 4-8 mórg, lub gotowe ogrodnictwo z mieszkaniem Zgł. do Dzien. Bydg. pod „P. A." 18996

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., kazde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzezeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznan.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.